

# OLEŚNICKIE ECHA



Nr 18 / sierpień 2015

ISSN 2080-8860



*[...] codziennie patrz na świat,  
jakbyś oglądał go po raz pierwszy.*



Występ dzieci z przedszkola w Oleśnicy w układzie choreograficznym „Taniec Łabędzi”

W NUMERZE: Z GMINY • KULTURA • Z ŻYCIA SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI • WIADOMOŚCI SPORTOWE

# W skrócie ...

**Odpust albo imieniny kościoła** str. 3



**Z optymizmem  
w przyszłość** str. 4



**Więści z Urzędu** str. 5



**Pasjonaci są wśród nas** str. 6



**Patriotyzm w historii i dziś cd.** str. 8

**Kulturalnie w bibliotece** str. 11



**Z życia przedszkola** str. 14

**Z życia szkoły podstawowej** str. 22



**Z życia gimnazjum** str. 23



**Wiadomości sportowe** str. 27





# ► Odpust albo imieniny kościoła ►

*Ile liści na kapuście, tyle ludzi na odpuscie*

Poruszając temat odpustu, trzeba pamiętać, że słowo to ma **dwa znaczenia**: dogmatyczno-prawne, gdzie Bóg, po spełnieniu przez nas ustalonych warunków i wykonaniu określonych dzieł, daruje karę doczesną za grzechy, zgładzone już co do winy w sakramencie pokuty. W znaczeniu liturgiczno-społecznym jest to uroczystość patronalna świątyni, czyli uczczenie Patrona danego Domu Bożego, a – mówiąc popularnie – są to więc **imieniny kościoła**; jeżeli zaś jest to kościół parafialny, to w szerszym znaczeniu świętujemy również imieniny całej parafii, czyli nas wszystkich, którzy tworzymy tę wspólnotę.

W naszym wypadku jest to dzień 15 sierpnia, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, pospolicie zwana też świętem Matki Bożej Zielnej. Jest to odpust **dawny i duży**, bo mamy jeszcze nowy i mniejszy (1 maja). Wielki pod każdym względem: zjawia się więcej księży, gromadzą się liczni wierni (z bliska i daleka), pęcznieje biznes straganowo-kramarski. Przeróżnych atrakcji dostatek! Cieszą się dzieci i dorośli są jako radośniejsi; kościół przystrojony, panie wystrojone, panowie wygalantowani! Jednym słowem: fetowanie na sto procent, bo przy okazji można i spotkać starych znajomych, i kupić jakieś „odpustowe чудо”, i zjeść lepszy obiad, i posłuchać jarmarcznego gwaru albo kazania, nie mówiąc już o uzyskaniu odpustu (o czym wyżej już napomknąłem i niżej powtórzę!).

Warto przy tym wspomnieć, jak się to wszystko zaczęło. Kiedy w IV wieku wolno było już budować kościoły, szukano takich placów, które były miejscami męczeńskiej śmierci chrześcijan. W ten sposób kościoły otrzymywały naturalnych patronów w niebie. A patron to ten, który „ojcuje”, proteguje, wspiera, darzy opieką. Z biegiem wieków zaczęto obierać za patronów również Matkę Boską, Pana Jezusa, Ducha świętego – w ich epizodach historycznych, tajemnicach i przymiotach. Z nieukrywaną dumą trzeba powiedzieć, że tytuł (imię) naszego kościoła należy do najstarszych w historii: już w VII wieku budowano kościoły pod tym imieniem (wezwaniam), a w Polsce najstarszą taką świątynią jest katedra gnieźnieńska (X wiek).

Trudno nie zakończyć tego felietoniku apelem duszpasterskim: ucieszymy się (choć raz w roku), że w naszej małej ojczyźnie mamy taki piękny i czcigodny kościół, i że patronuje nam tak wielka Postać – Matka Boża w tajemnicy Wniebowzięcia. Radujmy się świąteczną atmosferą i całą ludowo-kulturalną otoczką, ale nie zapominajmy, że ten dzień to szczególny czas łaski i Bożego Miłosierdzia, w którym każdy może doświadczyć łaski Bożej Miłości przez dar odpustu pod zwykłymi warunkami (być w stanie łaski uświęcającej, zmówić Ojciec nasz i Wierzę w Boga oraz modlitwy w intencjach Ojca Świętego); w którym także przypominamy sobie o powołaniu do świętości i o tym, że nie tu, ale w niebie mamy zameldowanie na wieczne czasy!

**Kazimierz Wójtowicz CR**

(kaznodzieja odpustowy)



# Z optymizmem w przyszłość

W 2004 r. Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, zyskując równocześnie prawo do korzystania ze środków rozwojowych budżetu wspólnotowego. Dostępne wcześniej wsparcie w ramach linii przedakcesyjnych zostało wyraźnie wzmocnione o wiele wyższymi kwotami. W latach 2004-2006 polskie samorzady mogły już korzystać ze środków akcesyjnych przeznaczonych dla krajów będących członkami UE w ramach programów wojewódzkich i krajowych. W roku 2007 ruszył kolejny budżet Unii Europejskiej, z którego aktywnie korzystaliśmy, sięgając po dofinansowanie dla wielu projektów realizowanych przez naszą gminę. Ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego budowailiśmy drogi, w tym tak potrzebną obwodnicę Oleśnicy – kto dziś pamięta problemy z pozyskaniem gruntów pod nowe ciągi komunikacyjne od Agencji Nieruchomości Rolnych na odcinku od Kępia do ul. Stopnickiej w Oleśnicy, czy długi proces realizacji kolejnych odcinków w ramach pionierskiej na owe czasy specustawy drogowej? Z tego samego programu otrzymaliśmy dofinansowanie na realizację pierwszego etapu rewitalizacji Oleśnicy, a już niedługo zakończymy informatyzację urzędu gminy w ramach realizowanego w porozumieniu z samorządem wojewódzkim projektu „e-świętokrzyskie”. Wartość tych projektów zamyka się sumą blisko 10 000 000 PLN, a uzyskane wsparcie przekroczyło kwotę 5 500 000 PLN. Pozyskaliśmy także znaczące dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich – w tym dla dwóch projektów budowy przydomowych oczyszczalni ścieków (łącznie 120 gospodarstw w Borzymowie, Brodach, Bydłowej, Kępiu, Pieczonogach, Podlesiu, Oleśnicy, Sufczycach, Wojnowie i Wólce Oleśnickiej), a także w ramach „Odnowy wsi” na poprawę estetyki i funkcji przestrzeni publicznej w miejscowościach: Borzymów, Bydłowa, Kępie, Oleśnica, Pieczonogi, Podlesie, Strzelce i Sufczyce. Łączna suma pozyskanych środków, w tym także z funkcjonujących w ramach PROW – LGD „Dorzecze Wisły” i PO RYBY – LGR „Świętokrzyski Karp”, wyniosła blisko 3 000 000 PLN.

Prezentujemy właśnie teraz skrót naszych dokonań z okresu 2007-2013, bo to w tym roku, z końcem czerwca, rozliczyliśmy ostatnie trzy projekty realizowane w ramach minionej perspektywy finansowej. Po złożeniu wniosków o płatność oczekujemy na refundację poniesionych kosztów. Zamknięcie jednego okresu nakłada się czasowo z rozpoczęciem starań o umieszczenie na listach nowego RPO i nowego PROW-u kolejnych zadań, do których się przygotowujemy, stąd nasza odpowiedź na ogłoszony w kwietniu przez Urząd Marszałkowski nabór

fizzek projektowych. Są one wstępną fazą aplikowania o środki unijne i nie mają charakteru konkretnych wniosków, dlatego do wszystkich informacji związanych z tym tematem, także medialnych, trzeba podejść z dużą ostrożnością. Samorzady (nie wszystkie) złożyły ogromne zapotrzebowanie, chyba czasem zapominając, że to dopiero początek preselekcji, bo nabór dotyczył tylko trzech osi priorytetowych, a poza tym absorpcja środków unijnych wymaga zaangażowania środków własnych. Oczekiwania sformułowane przez naszą gminę są realne, zarówno w odniesieniu do możliwości Pana Marszałka, jak i sytuacji finansowej (tylko 625 000 PLN zadłużenia) naszej gminy i dotyczą dwóch obszarów, a więc dokończenia kanalizacji aglomeracji Oleśnica oraz kolejnego etapu rewitalizacji Oleśnicy.

W ramach pierwszego projektu planowana jest budowa kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej i tłocznej oraz przepompowni ścieków w miejscowościach: Oleśnica, Borzymów, Sufczyce, Strzelce. Wstępnie szacowany koszt inwestycji zamyka się kwotą 15 000 000 PLN, a zakładane dofinansowanie z EFRR 12 750 000 PLN. Drugi projekt pod nazwą „Kompleksowa rewitalizacja Oleśnicy poprzez poprawę funkcjonalności i estetyki przestrzeni publicznej” obejmuje modernizację oczyszczalni ścieków, zagospodarowanie terenów wokół obiektów użyteczności publicznej (kompleks szkolny, przedszkole, tereny wokół strażnicy OSP i Ośrodka Zdrowia), a także budowę dróg, parkingów oraz infrastruktury towarzyszącej. Zakładane koszty realizacji projektu wynoszą 5 000 000 PLN, a przewidywane dofinansowanie unijne 4 250 000 PLN. Są to, jak na małą gminę, bardzo ambitne zamierzenia i odpowiadając szukającym sensacji, jakoby gmina zbyt pasywnie czy asekuracyjnie podeszła do sprawy, wyjaśniamy, że trzeba jeszcze w perspektywie najbliższych lat być gotowym do absorpcji środków w ramach PROW (fiszki dotyczyły tylko RPO) i trzeba w prognozowaniu wieloletnim uwzględnić programy krajowe, z których aktywnie korzystamy i chcemy nadal korzystać, jak Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych, czy uruchomiony w tym roku program budowy orlików lekkoatletycznych. Wszędzie wymagany jest wkład własny i o tym trzeba wyprzedzająco pamiętać. Doświadczenie zdobyte w ciągu ostatnich lat daje nam podstawy do spokojnego i optymistycznego patrzenia na perspektywę najbliższych lat i przekonania, że i tym razem będą powody do satysfakcji.



# Wieści z Urzędu

## Zmiany w zakresie spraw obywatelskich

Z dniem 1 marca 2015 roku weszły w życie nowe Ustawy: Prawo o aktach stanu cywilnego, Ustawa o dowodach osobistych oraz ustawa o ewidencji ludności. Wprowadzają one zmiany, które docelowo mają ułatwić mieszkańcom załatwienie spraw w urzędzie.

Ruszył System Rejestrów Państwowych (SRP). Nowy system informatyczny połączył kluczowe z punktu widzenia funkcjonowania państwa rejestry. Dzięki integracji baz PESEL, dowodów osobistych oraz aktów stanu cywilnego, adres zameldowania nie będzie już decydował o właściwości urzędu, w którym chcemy załatwić sprawę. **Oznacza to, że sprawy związane z dowodami osobistymi czy aktami stanu cywilnego załatwimy w dowolnym urzędzie miasta/gminy lub USC na terenie całego kraju.**

Nowa ustawa Prawo o aktach stanu cywilnego wprowadziła elektroniczną rejestrację urodzeń, małżeństw i zgonów w jednym, centralnym Rejestrze Stanu Cywilnego, w miejsce dotychczas prowadzonych papierowych ksiąg stanu cywilnego. W dowolnym urzędzie stanu cywilnego w Polsce można niezwłocznie uzyskać następujące dokumenty, jeżeli są już wprowadzone do Rejestru: odpis aktu stanu cywilnego zupełny i skrócony, zaświadczenie o zamieszczonych lub niezamieszczonych w Rejestrze Stanu Cywilnego danych – dotyczące wskazanej osoby, zaświadczenie o stanie cywilnym, zaświadczenie stwierdzające brak okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa do konkordatowej formy zawarcia związku małżeńskiego, zaświadczenie stwierdzające, że zgodnie z prawem polskim można zawrzeć małżeństwo. Jeżeli takiego aktu stanu cywilnego nie będzie jeszcze wprowadzonego w Rejestrze Stanu Cywilnego, wydanie odpisu zostanie zrealizowane w ciągu 7 dni roboczych (wniosek złożony do USC przechowującego księgę, w której znajduje się akt – w naszym urzędzie praktyką jest wydawanie odpisu „od ręki”) lub w ciągu 10 dni roboczych, jeśli akt stanu cywilnego sporządzony został w innym urzędzie (zwykle jest to krótszy termin).

W dowolnym USC w Polsce można złożyć wniosek o rejestrację urodzenia lub zgonu, które nastąpiły poza granicami RP i nie zostały tam zarejestrowane oraz o transkrypcję zagranicznego dokumentu stanu cywilnego. Można również w dowolnym USC złożyć oświadczenie o uznaniu ojcostwa, o zmianie imienia lub nazwiska i o powrocie do nazwiska noszonego przed zawarciem małżeństwa (po rozwodzie). **Urodzenia, małżeństwa i zgony trzeba będzie nadal rejestrować w urzędzie właściwym dla miejsca zdarzenia.**

### Nadawanie obcego imienia dziecku

Od 1 marca br. możliwe jest nadanie dziecku imion obcego pochodzenia. Nadal obowiązują jednak przepisy mówiące, że dziecku można nadać maksymalnie dwa imiona. Rodzice przy wyborze imienia będą musieli pamiętać, że nie może być ono zdrobniałe, uwłaczające ani ośmieszające.

### Ślub cywilny w plenerze



Od 1 marca br. możliwe jest również zawarcie małżeństwa poza urzędem stanu cywilnego. W myśl nowych przepisów za zorganizowanie takiej uroczystości przyszli małżonkowie będą musieli zapłacić 1000 PLN. Ustawa prawo o aktach stanu cywilnego umożliwia zawarcie małżeństwa poza urzędem, jednak w miejscu gwarantującym zachowanie powagi i doniosłości ceremonii oraz zapewniającym bezpieczeństwo wszystkim uczestnikom ceremonii.

### Nowe dowody osobiste



Od 1 marca 2015 r. obowiązuje nowy wzór dowodu osobistego. **Co ważne – dotychczasowe dowody osobiste zachowują ważność do upływu terminów**

w nich określonych. Nie ma konieczności wymiany dokumentu. Nowy dowód nie zawiera już informacji o adresie zameldowania, kolorze oczu i wzroście. Nie ma też zeskanowanego podpisu posiadacza dowodu osobistego. Format i wymiary dowodu osobistego pozostają takie same jak dotychczas. Natomiast fotografia, która jest wykorzystywana w dowodzie osobistym, musi spełniać wymogi obowiązujące do tej pory tylko w paszportach. Dowód osobisty będzie ważny przez 10 lat od daty wydania, z wyjątkiem dowodu osobistego wydawanego dzieciom poniżej 5. roku życia, który będzie ważny przez okres 5 lat. Od 1 marca br. możliwe jest złożenie wniosku o dowód osobisty w dowolnym urzędzie miasta/gminy w Polsce. Wniosek o wydanie dowodu osobistego składamy na zmienionym, bardziej przejrzystym formularzu.

**Złożyłeś wniosek o nowy dowód osobisty? Chcesz sprawdzić, czy jest już gotowy do odbioru? Nie musisz już iść do urzędu, by się tego dowiedzieć. Sprawdzisz to na stronie: [www.obywatel.gov.pl](http://www.obywatel.gov.pl)**

Nowy dowód osobisty możesz odebrać w terminie 30 dni od dnia złożenia wniosku, jednak zazwyczaj dowód jest gotowy wcześniej. Jak sprawdzić, czy możemy już odebrać nasz dokument tożsamości?

Nie musimy wychodzić z domu, by się tego dowiedzieć. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uruchomiło e-usługę, która pozwoli to sprawdzić on-line. Wystarczy wejść na stronę [www.obywatel.gov.pl](http://www.obywatel.gov.pl). W zakładce „Dowody osobiste” została uruchomiona e-usługa, pozwalająca sprawdzić, czy dokument został już przygotowany przez urzędników. Wystarczy wpisać numer zawarty na potwierdzeniu złożenia wniosku, który wcześniej otrzymaliśmy w urzędzie. Odpowiedź od razu pojawi się na ekranie. Usługa jest bezpłatna i nie wymaga dodatkowego logowania.

W sprawach dowodów osobistych, ewidencji ludności oraz rejestracji stanu cywilnego można kontaktować się telefonicznie z Urzędem Gminy w Oleśnicy, tel. 41 3774036 wew. 37.

Opracowała: Katarzyna Lalewicz

Źródło:

1. Serwis Samorządowy PAP (<http://samorząd.pap.pl>)
2. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ([www.msw.gov.pl](http://www.msw.gov.pl))

## PASJONACI

## są wśród nas

Pod takim tytułem w grudniowym wydaniu „Oleśnickich Ech” w 2014 roku rozpoczęliśmy cykl artykułów poświęconych odkrywaniu naprawdę ciekawych ludzi, którzy mieszkają wśród nas, a o których istnieniu czasami nawet nie mamy pojęcia. Dzisiaj kolejną osobą, której złożymy wizytę, będzie p. Stanisław Mazur, mieszkaniec Strzelec. Pan Stanisław to przede wszystkim wielki pasjonat ruchu, a przy tym wielokrotny zdobywca różnego typu dyplomów, pucharów, medali i wyróżnień. Jednak Jego największym sukcesem, jak sam mówi, są niezapomniane przeżycia, których dostarczają mu piesze oraz rowerowe wędrówki. Zresztą całą „resztę” niech On sam nam opowie.

**Beata Brykowska: *Panie Stanisławie, skąd się wzięło to pana „zakochanie” w pieszych wędrówkach? Od czego zaczęła się ta pasja?***

To nie do końca tak, że się zakochałem. Na to „zakochanie” miała wpływ moja waga 120 kg. Wszystko zaczęło się od spotkania z panią doktor Lewińską, która zleciła mi szereg badań, a potem przy analizowaniu ich – delikatna sugestia, co do moich kilogramów, i to, że względem wzrostu powinienem ważyć od 85-90 kg. Obraziłem się na siebie, zacząłem zmieniać wokół siebie wszystko, tzn. to, co będę



Stanisław Mazur



jadł, ile, kiedy, i że na pewno do swojego życia muszę wprowadzić sport! Wybrałem półkę w lodówce tylko dla siebie i postanowiłem, że już od „zaraz” będę jeździł codziennie rowerem – najlepiej rano od 5. do 6. Zmiany wprowadziłem od razu w czyn! A był to rok 2010. I tak od kwietnia do końca października jeździłem codziennie 20 km. Pod koniec 2011 roku ważyłem już 90 kg, zacząłem jeszcze biegać – i tak na przemian rower i bieganie.

***Skoro uporał się już Pan z nadwagą, to dlaczego na tym nie poprzestał? Wręcz przeciwnie, zamiast zadowolić się osiągniętym rezultatem, Pan ciągle powiększa swoje zaangażowanie, dlaczego?***

Odkryłem, że piesze wędrówki to coś o wiele więcej niż tylko sposób na nadwagę. Czułem się wspaniale. Spojrzałem na świat inaczej, innym, otwartym okiem. Człowiek, który przez długi czas był zamknięty na przyrodę, a teraz na nią się otwiera, nagle czuje niesamowitą przyprawę siły – chce się żyć. Energia rozpięta, rośnie wiara w siebie – w swoje możliwości, powraca chęć bywania w towarzystwie. Rok 2012 przynosi nowe zmiany, podejmuję nowe decyzje. Pomyślałem sobie, że te samotne rowerowo-pieszne „maratony” są trochę smutne. Wokół tyle organizacji, stowarzyszeń, może dołączę do kogoś. I tak po raz pierwszy wybrałem się na półmaraton pieszy organizowany przez PTTK Końskie. Tu poznałem ludzi „zapalonych” swoją pasją – posłuchałem ich opowieści, przeżył i pomyślałem, a może też i ja się do nich dołączę? I tak się to zaczęło. Maraton pieszy na 50 km – w sierpniu, potem „Konecka setka”, potem wrzesień i 180 km na rowerze. Przemierzając te szlaki, nikomu się nie przyznałem, że to mój pierwszy raz. Było trudno, bo to walka z samym sobą, ze słabościami. Jednak i wspaniałe uczucie – to jest jak odkrywanie zagadki, co robi twój organizm, na ile pozwoli ci realizować taki ambitny plan. Bywało różnie, były chwile kryzysu i myśli, że jak skończę setkę, to już nigdy na następna się nie wybiorę. Były odciski, krew na nogach, ból i ogólne zmęczenie, które podpowiadało, że to nie dla ciebie, ale duma mówiła zupełnie co innego. Popatrz, tylu uczestników, starszych pań, które świetnie sobie radzą, a ty się poddajesz? Po ponad godzinie odpoczynku zmiana zdania. Dobrze, że oni nie wiedzą, co myślałem wcześniej. To jest fajne, ogromną satysfakcją, oni jadą z Bydgoszczy, Słowacji, żeby przejść, a ja się mam załamać – nie! – na pewno dam radę.

Podsumowaniem roku 2014 był „Superpiechór Ziemi Świętokrzyskiej” – to jest przemarszerowanie 300 km w jednym roku. Naprawdę przepiękna impreza zakończona rajdem marszu po medal. Uroczystość z udziałem władz miasta Końskich i woj. świętokrzyskiego. Z dumą odebrałem dyplom, statuetkę i podziękowania od kolegów z Koła Grodzkiego PTTK Staszów, wręczone przez Prezesa Sławomira Migalskiego. Natomiast rok 2015

to kontynuacja rozpoczętych imprez – już jako bardziej doświadczony uczestnik w wycieczkach pieszych i rowerowych organizowanych przez koło PTTK Staszów. W pięknym stylu zwieńczony „Twardziel Świętokrzyski” 100 km pieszo na trasie Gołoszyce – Strawczynek. Uczestniczyłem także w biegach ulicznych w Oleśnicy i - podobnie jak przedszkolaki czy młodzież szkolna - oczekiwałem na swój start. Muszę powiedzieć, że – jak przystało na zawodników doświadczonych – ja z Prezesem OSP Oleśnica Marianem Poniewierskim przebiegliśmy wyznaczoną trasę z dumą i odebraliśmy gratulacje od Pana Leszka Judy, Wójta Gminy Oleśnicy. Bowiem w moim wieku nie liczy się tylko sukces, ale udział w zawodach i dobry start – nawet bez zwycięstwa. Bo to nie chodzi tylko o to, aby wygrywać, ale o to, aby grać. W myśl słów Napoleona Hila sportowiec „Poddający się – nigdy nie wygrywa, a wygrywający – nigdy się nie poddaje.

***Jakie dystanse Pan przemierza? W jakich imprezach uczestniczy?***

Tak jak mówi przysłowie – „apetyt rośnie w miarę jedzenia”, gdy już przeszedłem 50-tkę (pięćdziesiąt km), przeszedłem 100 km, przejechałem 180 km rowerem, to poczułem, że ja już nie jestem słabeuszem. Kolejne wyzwanie na rok 2013. Trzeba zaliczyć to, co jest najtrudniejsze: pięćdziesiątki, setki i rower. Byłem już członkiem PTTK Koło Grodzkie Staszów. Zaczęłem wyjeżdżać na imprezy organizowane przez PTTK, z ludźmi o podobnej pasji, bardzo dobrze się poczułem w ich towarzystwie. Przyjęli mnie oni bardzo ciepło i serdecznie. Zrobiłem też bardzo ambitny plan na 2014 r. – oczywiście codziennie rower i bieg na 20 km, a do tego imprezy zorganizowane:

- Półmaraton XV w Końskich;
- Unijny Maraton Pieszy po Górach Świętokrzyskich Gołoszyce – Strawczynek dystans 100 km;
- Poniedziałnia 50-tka Busko-Zdrój 50 km;
- Konecki Maraton Pieszy – Sielcia 50 km;
- Supermaraton Pieszy „Konecka Setka” – Sielcia 100 km.

***Co dają takie wędrówki?***

Ogromną satysfakcję z pokonywania własnej słabości. Człowiek sam sobą jest zaskoczony – swoją wytrzymałością, wolą walki, umiejętnością pokonywania bólu. Tego nie da się opisać słowami – to trzeba przeżyć. Kontakty z ludźmi, inne spojrzenie na świat. Inny rytm życia, odnajdywanie się w lesie, pogłębianie swojej wiedzy o tym, co nas otacza. Wszystko jest takie inne, w zgodzie z naturą, my wsłuchujemy się w nią, my do niej się dostosowujemy, a ona odplaca nam swoim pięknem. Kiedy pokonujemy trasę Twardziela Świętokrzyskiego, na dystansie 100 km maszerujemy całym sobą, wszystko w nas jest mocno skoncentrowane: głowa, nogi tak na 100%. Trzeba zaznaczyć, że maszerujemy nocą, nie znamy trasy, drogi to leśne ścieżynki, a jedynym naszym przewodnikiem jest

kompas i latarka, która oświetla nam drogę. Każdy z nas indywidualnie wyznacza sobie tempo marszu, kiedy zrobi sobie przerwę na picie, zjedzenie czegoś lub jej nie robi, tylko pożywi się w trakcie marszu. Trasa jest bardzo trudna, pokonać musimy ją w czasie 20 godzin. Jednak przeżycie wspaniałe, kiedy tak człowiek maszeruje sam, wtapia się w przyrodę i czuje, jak staje się częścią tego leśnego ekosystemu, którego jednak nie narusza, ale z szacunkiem, przez podziw łączy się z nim. Ważne jest to, że każdy z nas robi to z własnej woli.

### **Czy należy Pan do jakiegoś klubu, stowarzyszenia, koła, czy ta pasja jest indywidualna?**

Tak jak wspomniałem wcześniej, na początku maszerowałem sam, ale wiadomo, że człowiek jest osobnikiem stadnym, który potrzebuje drugich wokół siebie, dlatego przyłączyłem się do PTTK Oddział Sandomierz – Koła Grodzkiego PTTK w Staszowie.

### **W wędrówkach pieszych są podkategorie, co one oznaczają i na czym one polegają (Konecka pięćdziesiątak, setka)?**

Sam tytuł mówi o wszystkim, czyli nazwa miejscowości i przemierzany dystans. Wydaje mi się, że nazwy naszych marszrut są bardzo czytelne, tak jak np.: *Twardziel Świętokrzyski*, bo tu naprawdę trzeba być twardzielem, aby pokonać tę trasę.

### **Jest Pan stały w uczuciach, którymi darzy wędrówki piesze, czy może jeszcze jakaś aktywna forma sportu Pana interesuje?**

Tak jak mówiłem, moją pasją jest też rower. Tak w ogóle jestem miłośnikiem natury, bardzo lubię kontakt z przyrodą, dzięki niej wyciszam się, wypoczywam i nabieram dystansu do wielu spraw, w które codzienne życie obfituje. Człowiek wtedy rozumie, że jest tylko maleńkim ogniwem w tej ogromnej machinie natury.

### **A może słówko, jak zachęcić młodych do rozwijania swoich pasji?**

Zachęcić? Proszę o inny zestaw pytań! To tak żartem, a na serio: zapraszać, informować, rozmawiać i traktować poważnie wszystkie ich zainteresowania. Być otwartym i wrażliwym. Może ktoś o coś zapyta, może zechce spróbować. Przyszły mi na myśl takie słowa: „Jak dużo trzeba wiedzieć, żeby wiedzieć, że nic się nie wie. Jak dużo można mieć, by się tylko chciało chcieć”. Jak wspaniale czuje się człowiek po przemaszerowaniu 100 km w ciągu 20 godz. ciągłego marszu. A może warto spróbować, mając mnie za przewodnika? Zapraszam!

## PATRIOTYZM

## W HISTORII I DZIŚ cd.

### **MŁODZI POWSTAŃCY WARSZAWSCY**

Młodzieńczą, niczym nieskażoną miłość do ojczyzny pokazuje Melchior Wańkowicz w powieści „Ziele na kraterze” – wzruszającym trenie poświęconym poległej w Powstaniu Warszawskim córce Krysi.

Książkę swą zaczyna Melchior Wańkowicz dedykacją – przyszłym ekskawatorom (kopaczom, tym, którzy drążą). Kogo ma na myśli? Czy tych, dla których książka będzie wskazówką, jakie bogactwo i jaką prawdę skrywa warszawska ziemia? A może zamknął tą książką stary rozdział życia swojego i Warszawy, i będzie to już odtąd historią niczym zburzona Troja – skryta na wieki? Może Domeczek Wańkowicza i nieznany lej po bombie, w którym spoczęła Krysią i cała powstańcza Warszawa, czeka na odkrywcę, nowego Schliemanna? Może chce Wańkowicz ożywić w naszej pamięci powstańców, których ciała nie wiedzieć, gdzie leżą? Wszystko to można potraktować jako genezę powieści „Ziele na kraterze”. To wynika zresztą z treści utworu. Decydującym jednak czynnikiem jej powstania jest czynnik osobisty. Ból ojca po stracie dziecka.

„Wiesz, Krysiu – znowu zapuka do rodziny prawdziwe własne życie, Tili oczekuje lada chwila porodu. Jeśli będzie córka, to będzie się nazywała Anna-Krystyna. Anna – Twój pseudonim w Powstaniu.

Wiele lat minie, nim zaczniesz coś pojmować o Tobie. A może zwała obcego świata będzie tak przytłaczająca, że nigdy nie zrozumie Twojej barykady?”

Chcę Krysiu, żebyś w jej duszy żyła nie tylko jako spadek nad siły, ale i jako dzień powszedni, uśmiech niefrasobliwy, nawyk swojski. Więc napiszę dla tej Anny-Krystyny książkę o Tobie i Domeczku, w którym roślaś... Niech w jej życiu, obkoczonym przez nie wiem jakie radary, helikoptery, telewizje, atomy sączy się z dna istnienia zapach tych lat, z których wyszła Twoja szukająca, chłonna, nieukojoną duszą, paląca się jak płomień na wietrze. Żyjesz, Krysiuniu. Żyjesz i żyć będziesz”.

Biedny ojciec chciał koniecznie przedłużyć trwanie życia swojej córki, z której tak bardzo był dumny. Jego troską było to, że wspólne lata radości odejdą bezpowrotnie, że nikt nie doceni trudu i najwyższego heroizmu córki – powstańca. Nikt nie zrozumie. To było najbardziej bolesne i pewno dlatego postanowił napisać



o niej książkę-epitafium, książkę-wspomnienie. Nie jest ta książka jednak mroczna, pesymistyczna. Wańkowiczowi los przyszedł z pomocą. Pisz: „...wtedy, któryż to raz w życiu – dziecko przyszło z pomocą. To drugie dziecko, żyjące”.

Zanim to jednak powiedział, napisał do nieżyjącej córki list. Pisał go, gdy nie miał już złudzeń, że może, że przeżyła powstanie. Ten list to była odpowiedź na jej list-wyznanie, który dostał już po wojnie. Bazując tylko na treści tych listów, można odtworzyć znakomite relacje między nimi. Anna-Krystyna wystawia ojcu znakomitą rekomendację. Gdy pisze, widać, że pisze z miłością i tęsknotą, żalem, że nie ma przy niej ojca, który – to dla niej oczywiste – byłby odpowiedzią na wszystkie problemy świata. Bo też ojciec był dla córki wzorcem niewątpliwym, bardzo wymagającym. I właśnie w tej trudnej miłości do ojca-autorytetu, który jako korespondent wojenny przebywał poza Polską, znajduje Krysi moralne oparcie, nie w matce, która była na wyciągnięcie ręki. Matkę trzeba było oszczędzać. Ten list Krysi to była dla ojca laurka. Wańkowicz wiedział, że spełnił znakomicie swą ojcowską rolę. Wybór Krysi bycia żołnierzem „Parasola”, funkcja sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim zapłacona ceną najwyższą – życiem, to był niejako jego wybór. Tak oceniała to Tili, druga córka Wańkowicza, która do listu Krysi dodała komentarz – wspomnienie rozmowy z siostrą. „Piszę, żebyś wiedział, że postanowienie było pięć lat wcześniejsze i że byłeś w tej decyzji ważny, choć daleki”. Zacytowała też słowa Krysi: „Powiedz ojcu, że rad byłby ze mnie. Jeśli spyta, czy się bałam, powiedz, że tak, ale że wytrzymałam”.

W samym liście Anna-Krystyna pisze: „Myślę, że wiele spraw o ojcu dopiero dotarło do mojej świadomości. Tak niewypowiedzianie mi go brak, tak strasznie tęsknię. Jak go miałam, to nie umiałam docenić tego. Kiedy o tym myślę teraz, taki żal wzbiera w sercu, że aż gorzko w ustach. O chwili spotkana z nim myślę z mieszanym uczuciem. Na pewno będzie oczekiwał, że więcej zrobię, że się dociągnę do jego wymagań. Jak o tym pomyślę czasem w nocy, wstaję i biorę się do pracy. Bo cóż innego mogę zrobić? – Nic... Nic. Wojna jest podła – zabiera córkom ojców wtedy, kiedy ich najbardziej potrzebują”. Te słowa wywołały gorzkość w sercu ojca tak bardzo, że powtórzył je w liście razem ze skargą do niej: „Nie ma nawet Twego ciała Krysiu”. I dalej pisał do niej o tym, jak matka przez rok przekopywała zburzoną Wolę, jak przewoziła wykopane ciała i w ich nierozpoznawalnej miadzze nie odnajdywała córki, jak przyjechała z Polski z małym zawiniątkiem, którego połowę stanowiły pamiątki po Tobie, wygrzebane w popiołach Domeczku.

Obraz tego właśnie Domeczku, stworzonego przez siebie w sensie dosłownym i symbolicznym dla swej rodziny uwiecznił Wańkowicz na zawsze w naszej literaturze. Dom otwarty dla kolegów i koleżanek córek, których również kochał. We fragmencie „Losy szesnastki”

objął tragicznym zdziwieniem tych młodych, których urodę tak podziwiał w urodzinowym polonezie Krysi. Wszyscy, oprócz dwojga, polegli w powstaniu. W tej relacji Wańkowicz przypomina Hioba, bolejącego nad śmiercią córek i synów.

W całej powieści pokazał jak nikt inny, z wielką miłością ziele, które symbolicznie w postaciach córek pięło się od urodzenia po kraterze życia po to, by złożyć ze swego życia ofiarę ojczyźnie. Całe intelektualne i emocjonalne dojrzenie, życiowe wybory, kształtowanie charakteru to była zasługa ojca – mądrego i odpowiedzialnego za swą miłość do dzieci, za ich cele. Zasługa ojca, który jawi się ni to „King”, ni to filozof, który wie, że wychowuje i kocha nie dla siebie, i że jak Hiob może je tylko kochać i oplakiwać. Ale również, być dumnym i spełnionym w tej ofierze.

Nie sposób jednak nie wrócić do przejmującego losu urodzinowej szesnastki. Polonez, jakim otwierali urodziny Krysi Wańkowiczówny, jest symboliczny. Myślę, że Wańkowicz celowo nawiązuje do motywu tańca. W naszej literaturze pojawia się on zawsze w sytuacjach niezwykle ważnych. Zawsze niesie ze sobą ogrom treści i znaczeń. Zawsze pozostaje symbolem. I tak „taniec Chocholi” w Weselu oznacza marazm polskiego społeczeństwa, tango u Mrożka w „Tangu” taki sam marazm moralny jego bohaterów. Większe znaczenie ma z pewnością nasz narodowy taniec polonez w „Panu Tadeuszu” A. Mickiewicza. Triumfalny korowód polonezowy to finałowy, pozytywny akord w naszej epopei, oznaczający społeczną zgodę, miłość i potęgę narodową. Inny zupełnie wymiar ma on w „Popiele i diamencie” Jerzego Andrzejewskiego. Pijany korowód par, jaki wytacza się o świcie w dniu zwycięstwa, swym składem budzi uzasadniony niepokój o losy państwa, któremu tacy ludzie mają przewodzić: karierowicze, bezideowcy niedouczeni, bez żadnej świadomości ideowej. Po raz trzeci pojawia się polonez w znaczeniu tak symbolicznym w „Zielu na kraterze” Melchiora Wańkowicza. Ten polonez zabrzmiał wcześniej, 24 VII 1944 roku. To były ostatnie, przedpowstaniowe dni. Młodzi AK-owcy, wszyscy: i dziewczęta, i chłopcy zaangażowani w podziemiu, studiujący na tajnych kompletach, zarabiający na siebie, często na rodziny, wiedzą, że to ostatnie towarzyskie spotkanie. Są wyjątkowo radośni, pełni fantazji i optymizmu. Snują plany, kochają. Tylko matce Krysi przypomina się inny, lwowski, na kilkaset par prowadzony polonez, który prowadził jej brat Stasiak w lipcu 1919 roku. Polonez niezakończony, a przez Stasia z fantazją przerwany komendą: – Załoga „Śmiały” wystąp! Kierunek wyjście... Marsz... Poszli do bitwy. Żadnego z braci matka już nie zobaczyła. Zginęli w trzytygodniowym odstępnie czasu. To wspomnienie to było złe przecucie, przedsmak tego, co miało się zdarzyć w następnych tygodniach. Rzeczywistość przerosła jednak najgorsze oczekiwania. W powstaniu zginęło osiem par. Wszyscy. Z urodzinowego przyjęcia przeżyło dwoje.

Jacy byli ci powstańcy warszawscy? Oto jedna z charakterystyk: Ewunia – brązowe loczki, szafirowe oczy, uroczy uśmiech, pogrążona nie tylko w pracy medycznej, ale i konspiracji. Ewunia wkładała broń w ręce zamachowcom w ostatnich chwilach przed akcją, wykradała z pociągu dzieci zrabowane w pacyfikacji zamojskiej, wywożone do Niemiec... Andrzej – syn Pawła, z którym mieliśmy wspólne przeżycia w ciężkich czasach rewolucji rosyjskiej. Ojca zabili Niemcy. I Dowbora – brata. Dwaj pozostali chłopcy przyrzekli matce zdać maturę... Otrzymałszy maturę, przyszedli do matki... Dobrze, powiedziała... Pójdziecie do akcji, ale stawiam jeden warunek... Będę we wszystkim współdziałać... Odtąd dom zamienia się w punkt obserwacyjny. Pod podłogą przemyślnie ułożone pokłady broni. W akcji pod Wilanowem już dowodzi starszy Andrzej, uczestniczy młodszy Jaś, matka jest łączniczką... W podobny sposób Wańkowicz charakteryzuje resztę par. Opis kończy się słowami piosenki: „Mazur to ostatni...”. Istotnie, dla uczestników okazał się ostatnim i symbolicznym. Pokazał młode pokolenie inteligencji, które odchodziło – jako klasę ludzi zaangażowanych, ideowych idealistów, pełnych radości życia, niezwykle starannie wykształconych, dla których obowiązek wobec ojczyzny był obowiązkiem oczywistym. Dla Wańkowicza strata tej warstwy mierzy się nie tylko kategoriami strat osobistych, rodzinnego bólu, ale także w wymiarze strat narodowych. Polska straciła w czasie powstania ogromny potencjał ludzi dojrzałych ideowo, świadomych narodowo, wykształconych. Myślę, że na późniejszy los Polski ta strata pokoleniowa wywarła zdecydowanie negatywny wpływ. Najbardziej tragiczne jest jednak to, że strata ta była mocno wkalkulowana w tworzące się wtedy nowe oblicze socjalistycznej Polski, była elementem zaplanowanym i oczekiwanym. Czego nie zmożły walki w powstaniu, dopełniły wkrótce obozy – te po stronie niemieckiej i te po stronie rosyjskiej.

Czy ofiary te były nadaremne? Czy, jak utrzymywali niektórzy, była to bohaterszczyzna młodych i błąd wojskowych? Nie jest istotą tematu ocena historyczna faktów. Tematem jest patriotyzm ludzi, którzy generalnie w większości już odeszli. Co pozostawili, czego nie dało się przekreślić nawet niechętnym powstaniom historykom?

Powstanie dla tych, którzy walczyli z bronią w rękę było wielkim doświadczeniem wolności i godności, wielkiej, szlachetnej jakości życia. To owocowało w następnych latach. Takiej pamięci wyrwać się nie da. Spowodowało to również, że opór wobec komunizmu w Polsce był silniejszy niż w jakimkolwiek z krajów-satelitów Z. S. R. R.

Brak walki, jak pokazały losy AK-owców ze wschodnich rubieży Polski, wskazują, że gdyby powstanie nie wybuchło, żołnierzy czekałyby więzienia, wywózki do łagrów, wyroki śmierci.

AK-owcom udało się skupić uwagę całego świata na powstaniu, co odebrało Stalinowi możliwość oskarżenia

Polaków o bierność i wojenny sabotaż wobec aliantów. Historycy oceniają tym samym powstanie jako czynnik zachowania państwowości. Już od końca powstania rosła jego legenda. Powstanie stało się symbolem patriotyzmu i bezprecedensowej walki o suwerenny kraj. Inspirować miało w przyszłości antykomunistyczne bunty. Pozostał więc duch, który przetrwał klęskę i wspierał dalej walkę o suwerenność. Czerwoni, którzy wykończyli formację AK niemieckimi rękami, przegrali z jej przesłaniem i duchem.

Zapamiętałam piękne porównanie etosu powstańców warszawskich do króla Leonidasa i jego żołnierzy. Porównanie pióra Tomasza Sakiewicza z jego rocznicowej wzmianki „Ofiara Leonidasa” zamieszczonej w Niezależnej Gazecie Polskiej. Pozwolę sobie ten fragment w całości przytoczyć. „Dwa i pół tysiąca lat temu król Leonidas zatrzymał perskie wojska, kładąc siebie i 300 najlepszych swoich żołnierzy trupem. Może ta ofiara dała tyle, że późniejsi wodzowie mieli się na kim wzorować. A może dzięki niej Europa nawiązuje dzisiaj do kultury greckiej, a nie perskiego okrucieństwa i poddaństwa. Jednoznaczne jest tylko bohaterstwo w boju, osądy publicystów i historyków nie wymagają już takiej odwagi”.

Patriotyzm Greków jest wzorcowy w naszej literaturze. Co rusz nasza literatura i publicystyka nawiązuje do niego, a każdy z nas zna z klasyki szkolnej choćby „Grób Agamemnona”. Warto przypomnieć te przykłady i przymierzyć do pokolenia późniejszego, już z okresu PRL-u i zachowań dzisiejszych.

Juliusz Słowacki we wspomnianym poemacie dał bezkompromisową ocenę patriotyzmu swego pokolenia:

„Na Termopilach – jaką bym zdał sprawę?  
Gdyby stanęli męże nad mogiłą?  
I pokazawszy mi swe piersi krwawe  
Potem spytali wręcz „Wiele was było?”

I dodał własną samoocenę:

„Mówię, bom smutny i sam pełen winy...”.

Poeta nie wziął udziału w powstaniu listopadowym. Odwaga to jednak nie miała i surowa samoocena, zważywszy na stan zdrowia poety i czas emigracji w momencie wybuchu powstania. Odwaga przypominająca Edypa z mitów o rodzie Labdakidów, u dramatyżowana w utworach Sofoklesa: „Edyp”, „Antygona”.

Przypomnijmy sobie antycznego Edypa, króla Teb. Uciekając przed przeznaczeniem, zabił nieświadomie własnego ojca i ożenił się z własną matką. Z tego kazirodczego związku urodziły się dzieci. Kiedy klęski zaczęły dotykać jego królestwo, zaczął dociekać ich przyczyn. Prawda była gorzka. Winą były jego własne czyny. Edyp nie usprawiedliwiał się boskim fatum, nie czuł się niewinny. Mało, sam wymierzył sobie karę. Wykuł sobie oczy i na zawsze opuścił Teby.



Czy dziś znajdziemy w najnowszej historii jednego polityka, jednostkowego entuzjastę systemu totalitarnego, tzw. utrwalacza władzy ludowej, bądź szarego wykonawcę reżimu komunistycznego, który byłby zdolny choćby tylko do przyznania się do winy, nie do przyjęcia kary za zbrodnie, upokorzenia i siermiężny los innych? Przykładów win znanych w naszej najnowszej historii jest aż nadto: łagry, więzienia, polityczne mordy, stan wojenny, kopalnia Wujek, zbrodnie dokonane na księżach, dziennikarzach, czasem tylko uczniach, ot choćby sprawa Przemyska... I co? Komuniści bronią swojej czystości ideologicznej. Są ci, którzy im kazali, jak w Norymberdze. Nikt nie jest przerażony wymiarem zła, który szerzył, nikt nie wymierza

sobie kary. Nikt nie opuszcza kraju, wobec którego zawinił, bo dlaczego? Im akurat żyje się dobrze.

Niektórzy utrwalacze reżimu, którzy wierzyli w nadejście komunistycznego raju, są teraz entuzjastami nowej ideologii i religii, którą nie tak dawno zwalczali. Fakt, można i tak, odwołując się do św. Pawła z Tarsu. Ale w jego przypadku było oficjalne i szczere pokajanie się i przyznanie do winy. To wymóg przebaczenia i pokuty.

Kolejny artykuł dotyczący patriotyzmu ukaże się w grudniowym wydaniu Oleśnickich Ech.

**Teresa Romańska-Faściszewska**

## Kulturalnie

### w bibliotece ...

Przez ostatni czas nasz biblioteka „przemierzyła” różne drogi poprzez spotkania autorskie, spotkania z podróżą, koncerty i warsztaty. Poniżej relacja z tych kulturalnych bibliotecznych wydarzeń.

#### **Spotkanie z podróżą "Bałkany – teren nieuczestny"**

14 marca 2015 r. w bibliotece odbyło się spotkanie z Andrzejem Paślawskim – podróżnikiem, instruktorem i pasjonatem fotografii. Słuchaczami jego byli uczniowie piątej i szóstej klasy szkoły podstawowej. Autor opowiadał o swoich bardzo bogatych przygodach podróżnika – posiłkując się przy tym projekcją multimedialną. Razem z panem Andrzejem wybraliśmy się w podróż na Bałkany. Przedstawiona prezentacja to plon jego (oraz żony Barbary) wieloletnich wypraw w poszukiwaniu miejsc niezwykłych. To dzięki ich wspólnej pracy mogliśmy zobaczyć Bałkany – te dzikie i te turystyczne – z ich antyczną przeszłością znaczoną wspaniałymi zabytkami oraz perłami klimatycznych miast. Miejsca, gdzie czas się zatrzymał, gdzie życie odmierza się innym rytmem, bez pośpiechu, codziennej pogoni. Miejsca znaczone niezmaconą przyrodą, śpiewem wiatru na graniach i rechotem żab wieczorami w górskich jeziorach, nieoblegane przez turystów majestatyczne kaniony, zagubione w głuszy wioski i ich uśmiechniętych, życzliwych gospodarzy. Ale i miejsca naznaczone niewyobrażalną tragedią, wojnami, czystkami etnicznymi, śmiercią i cierpieniem. Szukając takich miejsc dziewiczych i niebanalnych, przemierzaliśmy szlak „od Lublany do Tirany”, a nawet dalej. Musnęliśmy Słowenię, spenetrowaliśmy Chorwację, Czarnogórę i pozostałe „postjugosłowiańskie” kraje, by na dłużej zatopić się w Albanii, wpaść do Kosowa i... odkrywać nowe, które jeszcze na nas czeka.

Zatoczyliśmy swoistą „bałkańską pętlę”. Przygoda bałkańska z panem Andrzejem pozwoliła nam dotrzeć tam, gdzie nie zobaczy się żywej istoty, gdzie piękno przyrody niezmacone jest obecnością człowieka. I tak odbyliśmy daleką podróż bez ruszania się z miejsca.

#### **"Świat na wyciągnięcie ręki – usłyszeć Afrykę"**

Następnym miejscem, do którego „wybrała się” nasza biblioteka wraz z czytelnikami, była Afryka, a stało się to za sprawą państwa Oli i Pawła Janików, którzy 11 maja br., z okazji Tygodnia Bibliotek, spotkali się z naszymi czytelnikami. Państwo Ola i Paweł pochodzą z Warszawy, ale ich podróżnicza pasja czyni ich obywatelami niemal całego świata. Jak sami mówią o sobie: *Jesteśmy małymi podróżnikami i chylimy czoła przed wielkimi podróżnikami, którym zazdrościmy wytrwałości oraz radości z tego, czego mogli dotknąć i co zobaczyć. Na miarę swoich możliwości, realizujemy nasze małe marzenia. W planach mamy zwiedzenie pół świata, ale w odcinkach i czasem z przerwami wychodzi, że prawie cały.* Tematem naszego spotkania był - *Świat na wyciągnięcie ręki – usłyszeć Afrykę*. I tak Państwo Janikowie zabrali nas do Afryki, którą mogliśmy nie tylko zobaczyć na slajdach i pięknie wykonanych przez autorów zdjęciach, ale także usłyszeć w barwnych opowieściach. Mieliśmy też możliwość posmakowania (przyprawy) oraz dotknięcia rekwizytów (maski, korale, bransolety, sandały).

Nasza podróż rozpoczęła się od północy. Najpierw odwiedziliśmy Egipt, potem wstąpiliśmy do Etiopii, która jest jednym z najciekawszych miejsc na ziemi. Bowiem jest to jedyny obok Egiptu kraj w Afryce z tak bogatą historią. Zajmuje ponad milion kilometrów kwadratowych. To ponad trzy razy więcej niż Polska i dwa razy więcej niż sąsiednia

Kenia, która była następnym etapem naszej podróży. Tutaj krajobrazy, które mogliśmy podziwiać na zdjęciach, zapierają dech w piersiach, a fauna i flora obfituje w okazy, niewystępujące gdzie indziej. To także niezwykła, nieprawdopodobnie różnorodna i kultywowana od wieków kultura. Na tym historycznym szlaku oglądaliśmy kamienne obeliski i świątynie. Miejsca, do których zaprowadzili nas podróżnicy, to przyroda, ludzie, ich stroje, a także wioski i domy, w których mieszkają, kultura, klimat, ich wierzenia. Mogliśmy niejako podpatrzeć tamtejszych mieszkańców, zobaczyć, czym żyją, w co się ubierają. Odwiedziliśmy plemiona Masajów – afrykańską półkoczowniczą grupę etniczną zamieszkującą Kenię – poznaliśmy ich zwyczaje charakterystyczne ubiory, kulturę, na chwilę zajrzeliśmy także do plemienia pigmejów (ludzi małego wzrostu).

### **„Kobiece oblicza organizacji czasu” – spotkanie autorskie z Krystyną Mirek**



Spotkanie autorskie z pisarką Krystyną Mirek

Szukając chwili relaksu i wytchnienia po podróżach, przenieśliśmy się w świat książek na – spotkanie autorskie. Pisarką, która zabrała nas w krainę prozy była KRYSZYNA MIREK, pochodząca z Puszczy Niepołomickiej pisarka powieści obyczajowych.

Na autorka pod tytułem „Kobiece oblicza organizacji czasu” – czyli chwila relaksu dla kobiet, które odbyło się 27 kwietnia br., przybyło około 20 kobiet, które spędziły w bibliotece bardzo miłe popołudnie z nietuzinkową osobą, jaką okazała się autorka. Na spotkaniu dzieliła się ona swoją życiową wiedzą i mądrością. Choć p. Krysia to kobieta jeszcze młoda, jednak o bardzo ciekawym i bogatym życiorysie, dlatego gdy opowiadała o sobie, czułyśmy, że naprawdę ma się czym dzielić z innymi, a dzieliła się z nami również swoimi przeżyciami z życia codziennego, opowiadała o chwilach pięknych i trudnych, w które także obfituje życie każdego z nas. Zwracała uwagę, aby nie przegapić małych chwil radości.

Autorka w rozmowie, podobnie jak w książkach, zwracała uwagę na to, abyśmy umiały patrzeć w przyszłość z nadzieją, cieszyć się z drobiazków, łapać chwile.

Bo, tak jak sama mówi, nasze trudy, troski, doświadczenia; te nasze życiowe zakręty, tak naprawdę nadają sensu naszemu życiu, czynią je ciekawszym i pełniejszym. Potwierdzeniem tej prawdy jest samo życie Autorki i różne osobiste historie, które nam o sobie opowiedziała. Trzeba powiedzieć, że jej książki, tak jak i sama autorka, są pełne ciepła. Takie zwyczajne, ale z drugiej strony nadzwyczajne; proste, niosące radość i nadzieję.

Nasze spotkanie nie było jednak tylko słuchaniem opowieści. Miało ono i drugi wymiar, bo przede wszystkim były to warsztaty i ich celem – jak na to wskazuje sam tytuł: „Kobiece oblicza organizacji czasu” – było pokazanie, jak będąc zapracowaną żoną i matką, znaleźć czas na realizację marzeń. Jak zorganizować czas, kiedy trzeba godzić wiele ról i obowiązków? Co zrobić, by być człowiekiem szczęśliwym? A nawet, co może brzmieć już tak bardziej przyziemnie, ale jest w życiu nie mniej ważne: Jak sprawić, aby marzenia zaczęły na siebie zarabiać, aby nasze hobby stało się źródłem dochodu?

Ciepło i urok osobisty autorki wypływał z niej całej, dlatego łatwiej nam było uwierzyć w to wszystko, o czym mówiła: że trud nas wzbogaca, hartuje, żebyśmy miały marzenia i je realizowały. Autorka podkreślała, że zmiany i wytrwałe dążenie do realizacji marzeń (np. zmiana pracy, rozwijanie pasji) wcale nie jest proste, ale jeśli postawimy sobie cel i mocno do niego dążymy, ten cel wreszcie zostanie osiągnięty. Przykładem tego jest sama autorka, która mówi o sobie: „Jestem mieszkanką małej miejscowości, mamą czwórki dzieci, z wykształcenia nauczycielką. Nie miałam kapitału zakładowego, znajomości ani bogatych rodziców. Trzy lata temu postanowiłam zmienić radykalnie swoje życie i zrealizować marzenia. Dzisiaj jestem pisarką. Nie pracuję już w szkole, a plan wydawniczy mam wypełniony na najbliższe lata. Długo się przygotowywałam, by dojść do tego punktu. Aby zrealizować swój plan, uczestniczyłam w wielu szkoleniach, przeczytałam dziesiątki książek, zdobyłam bogate doświadczenie. Zasady, które poznałam, są uniwersalne. Sprawdzają się w każdym zawodzie oraz sytuacji rodzinnej”.

Podsumowując całość spotkania, można je ująć w słowach: "Życie można przeżyć tylko na dwa sposoby: jakby cudem było wszystko lub jakby cudem nie było nic". Spotkanie z Panią Krysią było jak czytanie i obcowanie z dobrą książką. Przyszły mi na myśl słowa, że "Istnieją kwiaty, które kwitną nawet w zimie". Pani Krysia była jak kwiat i pozwoliła nam kobietom, choć na tę chwilę spotkania, zakwitnąć razem z nią.

### **Wizyta w Połańcu**

Następnym przedsięwzięciem realizowanym przez naszą bibliotekę w ramach *Tygodnia Bibliotek* (w tym roku obchodzonego pod hasłem "Wybieram Bibliotekę"), było zorganizowanie wyjazdu do sąsiedniej, zaprzyjaźnionej



Odwiedziny połańskiej biblioteki

Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Połańcu. Wyjazd odbył się 26 maja 2015 r., i był okazją do bliższego poznania tajników zawodu bibliotekarza oraz zwiedzenia pomieszczeń biblioteki.

Pani dyrektor połańskiej biblioteki Renata Wójtowicz była tak uprzejma, że pozwoliła nam zwiedzić bibliotekę „od kuchni”. Nasza grupa zobaczyła także te pomieszczenia, których zwykle czytelnicy nie oglądają.

Podróż rozpoczęła się od wypożyczalni, tu zobaczyliśmy książki z różnych działów, mogliśmy „pobuszczać” między regałami, dotknąć książek poczuć ich zapach. Następnie w dziale opracowania dowiedzieliśmy się, jak wygląda droga książki, od chwili zakupu do umieszczenia jej na półce. Bardzo interesującym miejscem w tej bibliotece jest półka, gdzie zgromadzone są eksponaty dotyczące historii naszego regionu, „znaleźliśmy” tu nawet książki o Oleśnicy, a także numery naszej samorządowej gazetki *Oleśnickie Echo*.

Byliśmy również w czytelni, wypożyczalni dla dorosłych oraz w wypożyczalni dla dzieci i młodzieży. W tym ostatnim dziale pani Madzia i pani Ewa pokazały nam różnice charakteryzujące pracę z czytelnikiem dorosłym a odbiorcą najmłodszym. Okazało się, że na pracę bibliotekarza składa się szereg zadań, bo to nie tylko praca z książką, ale także działalność promocyjna, kulturalna oraz informatyczna. W połańskim dziale malucha naprawdę dzieje się wiele, są tu prowadzone zajęcia plastyczne, teatralne, modelarskie. Mieliśmy możliwość zobaczenia projekcji multimedialnej prowadzonej przez pana Jakuba. Cieszymy się, że mogliśmy zobaczyć, jak funkcjonuje połańska biblioteka, która naprawdę może śmiało startować w rankingu najlepszych i najpiękniejszych bibliotek w Polsce.

Po wizycie w bibliotece zwiedziliśmy Centrum Kultury i Sztuki w Połańcu, po którym oprowadziła nas pani dyr. Joanna Juszczynska. Obejrzelśmy wystawę malarstwa, zajrzelśmy do sali kinowej oraz do pokoju projekcji. Byliśmy także w sali pamięci historycznej poświęconej głównie osobie Tadeusza Kościuszki, mocno związanego z Połańcem.

## Nasza Biblioteka miejscem magicznym..., czyli Salon Zabaw ze Sztuką

W bibliotece przez dwa miesiące odbywały się spotkania z animatorem kultury, który prowadził z dziećmi warsztaty teatralne. Miały one na celu pobudzenie dzieci do rozwijania swoich pasji i talentów, a także były propozycją ciekawego i aktywnego spędzania wolnego czasu. Warsztaty skierowane były do dzieci w wieku 8-10 lat. Trzeba przyznać, że chętnych było dużo. Dlatego też, jeśli będziemy realizować dalej to przedsięwzięcie, należy podzielić dzieci na grupy. Pod koniec czerwca, na zakończenie warsztatów, dla ich uczestników, zorganizowaliśmy spotkanie, na którym, oprócz typowych zabaw: śpiewu, tańca, gier, było też malowanie twarzy... Grupka radosnych roześmianych dzieci wcieliła się w różne bajkowe postacie: kotka, biedronki, motyla, żabki, a także strasznego wampira... Śmiechu i radości było dużo. Na następne spotkanie z TEATREM zapraszamy we wrześniu... Czekamy na Was po wakacjach.



Warsztaty teatralne w bibliotece

## Czerwcowe aranżacje muzyczne: Recital skrzypcowo-fortepianowy

29 czerwca 2015 r., wspólnie za szkołą, biblioteka zorganizowała spotkanie pt. „Czerwcowe aranżacje muzyczne”. W programie: przedstawienie teatralne pt. „Baśń o rozbitym serduszku” w wykonaniu uczniów PSP w Oleśnicy, pod kierunkiem opiekunki grupy p. Lidii Strzeleckiej. Następnie Recital skrzypcowo-fortepianowy z repertuarem muzyki klasycznej i filmowej w wykonaniu artystów Filharmonii Świętokrzyskiej.

Dzieci w barwnych strojach zabrały nas w krainę baśni, gdzie dobro wygrywa ze złem. Młodzi aktorzy prezentowali się wspaniale, rodzice mogą, a nawet powinni, być dumni z aktorskich zdolności swoich dzieci. Widać było ich pracę oraz duże zaangażowanie osoby przygotowującej spektakl p. Lidki Strzeleckiej. Dekoracja, stroje i inscenizacja wyglądały naprawdę bajecznie.



Następnie z baśniowej krainy przenieśliśmy się do zaczarowanego ogrodu muzyki, w który wprowadzili nas muzycy orkiestry Filharmonii Świętokrzyskiej: p. Marysia Miłkowska – skrzypce oraz Michał Kopiec – pianino, z repertuarem znanych utworów muzyki klasycznej i filmowej (Bach, Vivaldi, Ennio Moricone, Mozart). Pani Marysia naukę gry na skrzypcach rozpoczęła w wieku 6 lat; uczyła się w szkołach muzycznych w Polsce, ale i poza jej granicami: na uniwersytecie w Oklahoma City oraz Uniwersytecie Metodycznym w Dallas. Wielokrotnie brała udział w mistrzowskich kursach i festiwalach muzycznych w kraju i za granicą: Stany Zjednoczone, Niemcy, Teksas,

Meksyk. Obecnie pracuje jako muzyk orkiestrowy Filharmonii Świętokrzyskiej. Pan Michał Kopeć, oprócz tego, że jest związany z Filharmonią Świętokrzyską, pracuje także jako instruktor muzyczny w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Maślowie.

Należy podkreślić, że goście dopisali. Na koniec każdy uczestnik spotkania otrzymał kwiat wykonany przez p. Elę Belzyt, a rodzice – serduszek z życzeniami. Dla aktorów były słodkości, a dla kieleckich artystów – podziękowania.

**Tekst i zdjęcia: Beata Brykowska**

## Z ŻYCIA PRZEDSZKOLA

### Mieć takiego patrona to wielkie wyzwanie...

27 kwietnia 2015 roku, w rocznicę kanonizacji Papieża Polaka, odbyła się uroczystość otwarcia i nadania imienia św. Jana Pawła II przedszkolu gminnemu w Oleśnicy. Ten doniosły moment, ważny nie tylko dla naszej placówki, ale również dla gminy i jej mieszkańców, rozpoczął się Mszą Świętą, której przewodniczył ks. profesor Kazimierz Wójtowicz z Krakowa w asyście ks. proboszcza Marka Lejczaka i wikariusza Krzysztofa Cebuli. Licznie zgromadzona lokalna społeczność, przedsta-wiciele władz samorządowych – terytorialnych i lokalnych – władz oświatowych, dyrektorzy i nauczyciele z zaprzyjaźnionych przedszkoli i szkół, emerytowani pracownicy przedszkola, dyrektorzy i kierownicy miejscowych instytucji, poczty sztandarowe, rodzice naszych przedszkolaków, dzieci i ich nauczyciele oraz pracownicy przedszkola z wielką uwagą wsluchiwali się w słowa kaznodziei, który w swoim kazaniu nawiązywał do postaci świętego Papieża, zwracając uwagę na wielki zaszczyt dla tych, którzy mają takiego patrona, ale też i na wielkie dla nich wyzwanie oraz zobowiązanie. W trakcie trwania koncelebry zostały poświęcone dwa pamiątkowe obrazy św. Jana Pawła II – jeden ufundowany przez radnych gminy Oleśnica, drugi przez osobę, która chciała pozostać anonimowa.

Po zakończonym nabożeństwie, wszyscy jego uczestnicy przeszli pod pomnik Ojca Świętego. Wdzięczne za ojcowską opiekę przedszkolaki złożyły u stóp swego patrona kwiaty i odmówiły krótką modlitwę. Po tej wzruszającej chwili wszyscy w uroczystym korowodzie udali się pod budynek przedszkola, aby dalej celebrować ten wyjątkowy dzień. Po odśpiewaniu hymnu państwowego pani dyrektor Zofia Ambroży serdecznie przywitała wszystkich przybyłych, którzy swoją obecnością uświetnili tę uroczystość. Odczytanie „Aktu nadania imienia św. Jana Pawła II Przedszkolu Gminnemu w Oleśnicy” przez przewodniczącego Rady Gminy Oleśnica pana Krzysztofa Ratusznika było momentem kulminacyjnym, po którym uroczy-

ście przecięto wstęgę przed wejściem do przed-szkola. Tego aktu dokonali: wójt gminy Oleśnica Leszek Juda, przewodniczący Rady Gminy Krzysztof Ratusznik, dyrektor przedszkola Zofia Ambroży, poseł na sejm RP Romuald Garczewski, wicestarosta powiatu staszowskiego Tomasz Fąfara, radny powiatu staszowskiego Andrzej Kruzel i przedstawiciel wykonawców tego obiektu Henryk Szafraniec. Tego dnia odsłonięto także tablicę pamiątkową, czego dokonali: proboszcz Marek Lejczak, poseł na sejm RP Krzysztof Lipiec, wiceprzewodniczący Rady Gminy Wiesław Czupryn, przedstawicielka grona pedagogicznego przedszkola Maria Ambroży, przedstawicielka rady rodziców Ewelina Głowniak i przedstawicielka przedszkolaków Zuzia Kosałka. Odsłoniętą tablicę i budynek przedszkola poświęcił ks. profesor Kazimierz Wójtowicz. Podniosłej ceremonii przyświecało motto: „Dzieci są wiosną rodziny i społeczeństwa, nadzieją, która ciągle kwitnie, przyszłością, która bez przerwy się otwiera”. Nie zabrakło też gratulacji i uznania dla pomysłodawców i realizatorów tego przedsięwzięcia oraz ciepłych słów skierowanych do pani dyrektor przedszkola, nauczycieli i dzieci. Każdy z przemawiających gości podkreślał, że jest to jedno z najpiękniejszych przedszkoli w województwie, choć jego budowa okupiona była trudem wielu osób, bo po drodze nie brakowało problemów biurokratycznych i technologicznych. Niemniej wszystko udało się doprowadzić do szczęśliwego końca.

Przemówienia naszych gości zakończyły część oficjalną uroczystości. Po dużej dawce ciepłych słów przyszła kolej na występ artystyczny przedszkolaków, które słowem mówionym i śpiewanym uświadomiły zebranym, że „Nie ma lepszego od Jana Pawła II” na opiekuna dla naszego przedszkola. To właśnie wyjątkowość Jego postaci stworzy specyficzny klimat naszej placówki, wyróżni ją spośród innych i sprawi, że utożsamiani będziemy z łagodnością, miłością i ciepłem – cechami, którymi był On przepełniony. Publiczność nagrodziła występ dzieci gromkimi brawami i wspólnie z małymi artystami odśpiewała „Barkę” – ulubioną pieśń Papieża. Po zakończeniu części artystycznej





Pamiętkowe zdjęcia z uroczystości nadania imienia Jana Pawła II Gminnemu Przedszkolu w Oleśnicy







Spotkanie dyrektorów przedszkoli



Licznie przybyła publiczność  
na czerwcowe spotkanie w bibliotece

Dzieci w inscenizacji Bań o rozbitym serduszk



Szkolna wycieczka śladami Stefana Żeromskiego





Młodzież głosują



Warsztaty metodyczno-literackie z języka niemieckiego



Uczestnicy debaty Bezpieczna szkoła



Uczestniczki finału konkursu Trzymaj Formę





Gimnazjaliści podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego





wszyscy goście udali się na zwiedzanie przedszkola i poczęstunek przygotowany przez rodziców. Dzieci raczyły się subtelnym smakiem papieskich kremówek i łakoci specjalnie dla nich zakupionych przez jednego ze sponsorów uroczystości. Choć te piękne chwile są już za nami, to w uszach dźwięczą nam jeszcze tak często wtedy cytowane słowa Papieża: „Dzieci są wiosną rodziny i społeczeństwa, nadzieją, która ciągle kwitnie”. W tym jednym zdaniu, Papież ukazał nam – dorosłym – całą głębię prawdy o wielkim znaczeniu najmłodszego pokolenia dla przyszłości nie tylko naszych rodzin, ale też i Polski. Na nas, nauczycielach i rodzicach, ciąży ogromna odpowiedzialność za wychowanie młodego pokolenia. Mocno wierzymy, że pod patronatem Ojca Świętego będziemy wszyscy razem kroczyć drogą prawdy, dobra, miłości i sprawiedliwości oraz wpajać te wartości naszym małym podopiecznym. Niech stają się jeszcze lepszym młodzieńczym latem, dojrzalą jesienią oraz dostojną i mądrą zimą.

## Dzień Matki w Kurozwękach



Maj obfitował w wiele ważnych wydarzeń, a jedno z nich było poświęcone mamom. W tym roku Dzień Matki postanowiliśmy celebrować na łonie natury – w Kurozwękach. Na wspólnie przeżywanie tego święta wyruszyły trzy autokary z dziećmi i ich ukochanymi mamami, które nawet podczas trwania podróży przyjmowały życzenia od swoich pociech. Wesołe piosenki i wierszyki w wykonaniu małych artystów umilały im podróż. Kurozwęki przywitały nas trochę pochmurną pogodą. Najważniejsze jednak było to, że nie padało, ponieważ w programie wycieczki przewidziane były przede wszystkim atrakcje plenerowe: zwiedzanie zoo, przejażdżka wśród bizonów i zabawy w małym wesołym miasteczku. Kto jednak ma za patrona św. Jana Pawła II, temu sprzyja nawet pogoda. Czyż nie jest rzeczą niezwykłą, że mimo wcześniejszych prognoz pogody, zapowiadających na ten dzień ulewne deszcze, my mogliśmy się cieszyć dobrą aurą, która utrzymała się aż do naszego powrotu?

Z chwilą, kiedy pierwszy autokar przyjechał pod bramę przedszkola, nagle lunął siarczysty deszcz. Gdyby padało od rana, nasza wycieczka straciłaby wiele na swojej atrakcyjności. Pierwszym wszak punktem w programie było zwiedzanie zoo



i chociaż egzotycznych zwierząt nie było w nim zbyt wiele, to jednak dzieci z okrzykami podziwu miały kłatki z lamami i strusiami. Nic dziwnego, niektóre z nich bowiem pierwszy raz mogły podziwiać te zwierzęta w rzeczywistości. Jeszcze większą atrakcją była dla nich przejażdżka wśród groźnie wyglądających bizonów. Nikt jednak nie odczuwał strachu, bo obok siedziała ukochana mama. W oczekiwaniu na grillowane przysmaki, przedszkolaki bawiły się w wesołym miasteczku.

Po suto posiłku, dzieci z każdej grupy przedstawiły program artystyczny w hołdzie swoim mamom, a potem złożyły na ich ręce własnoręcznie wykonane prezenty wraz z najlepszymi życzeniami. Słodki całus złożony na policzku mamy u niejednej z nich wywołał łezkę wzruszenia.

Dla nas nauczycieli był to najlepszy dowód na to, że główny cel naszej wyprawy został osiągnięty i jeszcze bardziej zacieśnił więzy łączące dziecko i jego matkę. Oby miłość i wdzięczność ich dzieci nie zanikały wraz z wiekiem i mimo mijających lat zawsze w okazywaniu uczuć zostały one „przedszkolakami”. Dziękując mamom za pomoc przy organizacji naszej wycieczki, pragniemy również wyrazić swoją wdzięczność dla pana wójta gminy Oleśnica Leszka Judy za finansowe wsparcie naszego przedsięwzięcia.

## Spotkanie Klubu Twórczych Dyrektorów Przedszkoli



Do tego szacownego grona kreatywnych dyrektorów należy też pani dyrektor Zofia Ambroży i jej to przypadło w udziale zorganizowanie kolejnego spotkania, którego głównym celem było wzajemne dzielenie się doświadczeniami i wiedzą zdobytą



w toku wykonywania obowiązków służbowych, jak też wspólne wypracowanie nowatorskich rozwiązań w planowaniu pracy przedszkola. To także wspaniała okazja ku temu, aby podpatrując innych, zapożyczać od nich to, co najlepsze i przenosić dobre praktyki na własny grunt. Dnia 15.06.2015 r. o godzinie 10.00 pani dyrektor, z nieukrywaną dumą, powitała w progach naszego odnowionego przedszkola 20 koleżanek z Klubu Twórczych Dyrektorów. W spotkaniu uczestniczył też wójt naszej gminy Leszek Juda, który w swoim powitalnym przemówieniu przybliżył gościom historię powstawania tej pięknej placówki – inwestycji, której poświęcił wiele starań i pracy. Jeśli teraz, jak stwierdził, przedszkole to świeci przykładem dla innych, jeśli dzieci z radością tu przychodzą, a ich rodzice są spokojni o ich wychowanie i opiekę, jeśli nauczyciele mogą godnie tu pracować, to warto było poświęcić się takiemu dziełu. Kończąc swoje przemówienie, życzył paniom owocnych obrad i ciekawych inspiracji. Zgromadzeni goście oklaskami wyrazili swoje uznanie zarówno dla pana wójta, jak i pani dyrektor, których wzajemna współpraca przyczyniła się do rozkwitu tej placówki. Podczas krótkiego spaceru wokół przedszkola, panie mogły podziwiać jego wygląd wkomponowany w architekturę starannie utrzymanej zieleni. Uczestniczki KTDP najbardziej zachwylił ogromny teren wokół przedszkolnego budynku oraz piękny plac zabaw na świeżym powietrzu. Po części oficjalnej, dzieci z naszego przedszkola zaprezentowały program artystyczny nawiązujący tematyką do niedawno obchodzonego uroczystego otwarcia przedszkola i nadania mu imienia św. Jana Pawła II. Po tej chwili relaksu dyrektorki przystąpiły do zajęć nt. „Dyrektor kreatorem kultury organizacyjnej przedszkola”, które poprowadziła Barbara Grzegorzczak, pomysłodawczyni i koordynatorka Klubu Twórczych Dyrektorów Przedszkoli.



## Duże osiągnięcia małych przedszkolaków

W tym roku szkolnym nasze dzieci promowały przedszkole, osiągając sukcesy w tak prestiżowych imprezach, jak: „Przegląd Piosenki Religijnej w Bogorii”, „Przedszkoliada 2015” w Staszowie, „Rytmiczne Przedszkolaki” w Połańcu. W konkursie plastycznym dla dzieci „EKO - ROBOT”, maluchy zbierały zakrętki razem z Miśkiem Zdziśkiem i segregowały odpady w myśl akcji „Ziemia nie da sobie rady – segregujmy więc odpady”, ponadto zbierały śmieci pod szyldem: „Sprzątanie Świata” i gromadziły cenne grosiki podczas ogólnopolskiej akcji charytatywnej. Uczestnictwo w tego rodzaju imprezach i akcjach przyczyniło się w znacznym stopniu do popularyzacji naszej placówki w środowisku, ponieważ z każdej wróciliśmy z nagrodami i dyplomami, wyróżniając się spośród innych przedszkoli. Za wspaniałe osiągnięcia w konkursach i akcjach o tematyce ekologicznej nasze przedszkole otrzymało zaszczytny tytuł „Lidera ekologii powiatu staszowskiego”. Brawo przedszkolaki!

## Uroczyste zakończenie roku szkolnego 2014/2015



Dnia 26.06.2015 r. roku odbyło się w naszym przedszkolu uroczyste zakończenie roku szkolnego. Uroczystość zainaugurowała pani dyrektor Zofia Ambroży, witając wszystkie dzieci i ich rodziców. W swoim krótkim wystąpieniu podsumowała działalność przedszkola w tym roku, bardzo pracowitym zarówno dla dzieci, jak i nauczycieli. Obfitował on bowiem w wiele ciekawych zdarzeń, z których najważniejszym było uroczyste otwarcie i nadanie imienia naszej placówce. Była to także wspaniała okazja do podziękowania tym rodzicom, którzy szczególnie wyróżnili się w pracy na rzecz przedszkola. Z rąk pani dyrektor dostali oni pamiątkowe dyplomy. Dzieci najbardziej oczekiwały części artystycznej, w której mogły popisać się przed swoimi rodzicami umiejętnościami wokalnymi i recytatorskimi. Piękne wiersze o tematyce wakacyjnej przeplatane były wesołymi piosenkami i tańcami. Po tej dużej dawce estetycznych przeżyć dzieci spotkały się ze swoimi wychowawczyniami w salach, aby tam z ich rąk odebrać nagrody i dyplomy. Piękne kwiaty i serdeczne uśmiechy dzieci były dla pań najwspanialszym wyrazem wdzięczności za trud i poświęcenie włożone w ich wychowanie i kształcenie. Żegnając się z przedszkolakami, dyrekcja i nauczyciele życzyli im udanego wypoczynku, przypominając jednocześnie o zachowaniu bezpieczeństwa podczas zabaw – szczególnie nad wodą.

## ► *Ostatni dzwonek w PIECZONOGACH* ►

Zanim powiemy, że po raz ostatni zabrzmiał dzwonek w murach naszej szkoły, może słów kilka o historii tej palcówki. Rok 1992 to pierwszy rok nauki w nowym budynku ośmioklasowej szkoły podstawowej z oddziałem przedszkolnym dla dzieci sześciolatek. Stało się to możliwe dzięki staraniom ówczesnego dyrektora szkoły pana Aleksandra Kowalika, władzom samorządowym jak też aktywnym i mocno wspierającym to działanie mieszkańcom wsi, na których pomoc można było liczyć w każdej sytuacji. Rozbiórki starego budynku dokonano w 1998 roku. Plac szkolny z roku na rok się zmieniał i piękniał, a to dzięki pracy i zaangażowaniu kolejnych administratorów tego miejsca, nauczycieli, rodziców i uczniów. Od 1997 roku dyrektorem szkoły, był pan Piotr Strzelecki, który o potrzeby uczniów i szkoły dbał przez 8 lat. W tym także czasie szkoła, decyzją Rady Gminy została, przekształcona w sześcioklasową z oddziałem przedszkolnym. Miało to miejsce w roku 2001. Następnie od 2005 roku funkcję dyrektora szkoły pełniła pani Anna Grosicka. Przez ostatnie trzy lata szkoła nie była już odrębną placówką lecz Szkołą Filialną włączoną do obwodu Publicznej Szkoły Podstawowej w Oleśnicy.

Przez cały czas staraliśmy się, aby nasza szkoła była wizytówką naszej miejscowości. Bowiem spełniała ona rolę nie tylko edukacyjną, ale także ośrodka kultury i dlatego jej funkcjonowanie pojmowaliśmy jako priorytet naszego działania i wspólne dobro. A wszyscy wiemy, że zorganizowane działania łączą, sprawiają, że ludzie chcą się spotykać, zrobić coś dla innych i znajdują na to czas. Często prosił się o pomoc i mogliśmy zawsze na nią liczyć. Nigdy nie odmówił nam pomocnej dłoni pan Tadeusz Marciniak, pan Władysław Klimczak potem pan Mariusz Klimczak oraz pan Henryk Cira. Dlatego dziś szczególne podziękowania kierujemy w stronę naszych rodzimych przedsiębiorców i budowlanców. To dzięki ich zaangażowaniu i pracy mogliśmy niejednokrotnie podejmować różne działania mające na celu polepszenie warunków w budynku i na placu szkolnym. W naszej pracy dbaliśmy o edukację, ale i wychowanie naszych uczniów. W kalendarzu uroczystości szkolnych zawsze były akademie o charakterze patriotycznym. Okazją do spotkań, był okres przedświąteczny. Tradycją tej szkoły stała się zabawa noworoczna, a wtedy gośćmi honorowymi były Babcie i Dziadkowie. W ostatnich dniach maja dzieci zapraszały swoje Mamy, aby im podziękować za trud i kochające serce.

I tak z roku na rok, mury naszej szkoły opuszczali kolejni absolwenci ósmej, potem szóstej klasy. To właśnie ta nasza mała wiejska szkoła dała im podstawy, by zdobyć wykształcenie i zawód. My nauczyciele z satysfakcją obserwowaliśmy jak nasi uczniowie dorastali, stawali się odpowiedzialnymi ludźmi zakładali rodziny, by później przyprowadzać do szkoły swoje dzieci. Mam nadzieję, że wielu nauczycieli miło wspomina czas, kiedy to ich zakładem pracy była szkoła w Pieczonogach i ludzi związanych z tymi wspomnieniami. Wszystkim nauczycielom,

pracownikom obsługi, którzy w różnym okresie funkcjonowania szkoły pracowali w Pieczonogach bardzo dziękujemy za ich oddanie i serdeczny stosunek do dzieci. Szkoła tętniła życiem przez wiele lat. To nie tylko ostatnie 23 lata. Wielu pamięta „starą” szkołę, kaflowe piece, stare ławki. Zajęcia odbywały się w zupełnie innych warunkach i z jakże innym wyposażeniem w pomoce dydaktyczne. Dlatego też, by nie odbiegać w niczym od innych szkół, korzystaliśmy z różnych programów wspierających rozwój placówek oświatowych. W 2005 roku złożyliśmy wniosek i otrzymaliśmy wyposażenie pracowni komputerowej. Przystępując do Świętokrzyskiego Programu Wspierania Rozwoju Edukacji na Obszarach Wiejskich mogliśmy utworzyć dla najmłodszych plac zabaw. W ramach rządowego programu Radosna Szkoła zakupiliśmy pomoce dla klas I-III. Pozyskaliśmy sprzęt komputerowy Kid-Smart. Dzięki wsparciu i zrozumieniu pana wójta i radnych mogliśmy wyjść z ofertą edukacyjną dla dzieci w wieku przedszkolnym. Od 2007r. w budynku szkoły Fundacja „Elementarz” prowadziła przedszkole, które przez następny rok pod nazwą Zespół Wychowania Przedszkolnego finansowane było z budżetu gminy. Dzięki temu mogliśmy zatrzymać wyposażenie i pomoce. Nie było to jednak tak proste zadanie, jak by się mogło wydawać ze względu na wiele nieuregulowanych przez Ministerstwo Edukacji kwestii prawnych dotyczących prowadzenia alternatywnych form wychowania przedszkolnego. Dzięki środkom z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki maluchy znów mogły korzystać z przedszkola. Wiele starań w przygotowanie projektu i prowadzenie odpowiedniej dokumentacji włożyła pani Beata Brykowska. Kolejny rok to utworzenie Punktu Przedszkolnego dla dzieci w wieku 3-5 lat. Podziękowania kierujemy w stronę władz samorządowych za to, że potrzeby edukacyjne uczniów zawsze wygrywały z wyliczeniami finansowymi niezbędnymi na zabezpieczenie wszystkich sfer działalności szkoły. Dziękujemy wójtowi panu Leszkowi Judzie, pani skarbnik Joannie Skórskiej, panu Adamowi Siekierskiemu, radnym obecnej i poprzednich kadencji w szczególności przedstawicielowi naszej miejscowości panu Wiesławowi Gremboszowi i wszystkim życzliwym naszej szkole osobom i instytucjom. W ostatnim czasie teren wokół szkoły uległ wielkiej zmianie dzięki środkom z Europejskiego Funduszu Rybackiego. Jest to zasługa między innymi pani Anny Antonik i pani Agnieszki Gajdy, które przygotowały odpowiednią dokumentację i odpowiadały za całe przedsięwzięcie.

Dla wielu z nas data 26 czerwca 2015 roku utkwi w pamięci jako dzień, w którym w szkole w Pieczonogach zabrzmiał po raz ostatni dzwonek. Myślę, że z nostalgią my nauczyciele i uczniowie będziemy wspominać czas spędzony w murach tej szkoły. Skończył się pewien etap, zaczyna się nowy, jednak zapewne będzie nam brakować w krajobrazie naszej wioski wesołego gwaru i śmiechu naszych uczniów, a także dźwięku szkolnego dzwonka.

**Tekst: Anna Grosicka**



## „Klasa z klasą”, czyli ... słów kilka o VI „a”

Czerwiec br. był miesiącem, w którym został podsumowany wieloetapowy konkurs wewnątrzszkolny na „Klasę z klasą”. Była to IV edycja tej formy mobilizacji uczniów klas IV-VI naszej szkoły do efektywnej nauki, właściwego zachowania, aktywnego uczestniczenia w życiu szkoły i współodpowiedzialności za jej funkcjonowanie.

Zgodnie z założeniami regulaminu, cel mógł być osiągnięty dzięki rywalizacji w wyżej wspomnianych dziedzinach, które pozwoliły wyłonić najlepszą klasę, będącą wzorem dla pozostałych uczniów naszej szkoły.

Po upływie wyznaczonego w regulaminie terminu, organizatorki konkursu skrupulatnie policzyły zdobyte punkty i najlepsi okazali się uczniowie z klasy VI „a” (wychowawca p. J. Zych). To również pokryło się z rankingiem klas na zakończenie roku szkolnego, gdyż optymalną średnią ocen mieli ci sami wychowankowie.

Formą nagrody przewidzianą dla zwycięzców była wycieczka.

Tym razem 12 czerwca 2015 r. podążaliśmy śladami patrona naszej szkoły – Stefana Żeromskiego. Dzięki zaprzyjaźnionemu przewodnikowi – panu Sławomirowi Trzpiotowi – poznawaliśmy miejsca bliskie sercu pisarza. Kroczyliśmy po ziemi, o której Żeromski w tak czuły sposób pisał: „**Ciebie jedną kocham, cudowna rodzina ziemio**”. Był to m.in. Bodzentyn – urokliwe, spokojne miasteczko, gdzie na każdym kroku można spotkać ślady wielkiej historii. W czasach świetności Bodzentyn porównywano z Krakowem i Sandomierzem – największymi wówczas miastami na ziemiach polskich. Dziś słynie z gotyckiej bazyliki. Miasteczko chlubi się również targami końskimi, autentycznymi, a nie aranżowanymi dla turystów. Myślę, że współczesną wizytówką Bodzentyna są także tryskające fontanny, które przy tak upalnej pogodzie dostarczyły dzieciom doskonałej, chłodzącej zabawy.

Ponadto ciekawym miejscem, które zwiedzaliśmy, były ruiny zamku z XIV wieku, gdzie przed bitwą pod Grunwaldem zatrzymał się Jagiełło, by wysłuchać skarg posłów z Pomorza na Krzyżaków. Również w Bodzentynie odwiedziliśmy zagrodę Czernikiewiczów, w skład której wchodzi: budynek mieszkalny, budynki gospodarcze i wozownia. Zabudowania te na przełomie XIX i XX w. zamieszkiwane były przez średniozamożną, wielopokoleniową rodzinę małomiasteczkowego rolnika. Obiekty okazały się nie lada atrakcją dla współczesnego, młodego człowieka, któremu nie sposób było wyobrazić sobie życie w tak trudnych warunkach (oczywiście w porównaniu do obecnych).



Następnie udaliśmy się do Świętej Katarzyny. W drodze do Kielc nie sposób było pominąć Ciekot, które były Stefanowi Żeromskiemu bardzo bliskie. Jego ojciec dzierżawił tam folwark. Tutaj przyszedł pisarz spędzać dzieciństwo i młodość. Po przyjeździe na miejsce poczuliśmy, że jesteśmy na „Żeromszczyźnie”. Stoi tam „szklany” dom, jak z powieści „Przedwiośnie”, a tuż obok piękny dworek na wzór tego, w którym mieszkał patron naszej szkoły. Myślę, że właśnie to miejsce zrobiło na dzieciach największe wrażenie. Podczas zwiedzania uczniowie wykazali się imponującą znajomością życia i twórczości pisarza, za co od pani przewodnik usłyszeli wiele słów uznania.



Kolejnym, ostatnim już miejscem naszej wyprawy były Kielce, gdzie pisarz spędził 12 lat swego życia, cały czas pobierając nauki. My, co prawda, zwieńczyliśmy naszą wycieczkę posiłkiem w **barze szybkiej obsługi**, ale ducha nakarmiliśmy widokami miejsc, gdzie Stefan Żeromski spędził najlepsze lata dzieciństwa i młodości. Miejsc, gdzie jego romantyczna dusza szukała natchnienia: „**Tam żywo-ploty akacji stoją po bokach i otwierają się prześliczne panoramy na okoliczne lasy i góry. Kępy drzew i sine tło niebieskich lasów, dalekie wsie, wzgórza owiewa niebieski mrok, ...urocza wspaniała ziemia...**”.

Przepiękne krajobrazy, przystępne szlaki turystyczne oraz sporo zabytków zaoferowała nam ukochana przez Żeromskiego Kielecczyzna. Dzięki temu wszystkiemu oraz słonecznej pogodzie wyprawa była bardzo udana. Mamy nadzieję, że tak atrakcyjna nagroda w formie wycieczki zmotywuje inne klasy do rywalizacji o tytuł „Klasy z klasą” w kolejnym roku szkolnym 2015/2016.

Tekst i zdjęcia: Anna Adamczyk

## WARSZTATY METODYCZNO-LITERACKIE Z JĘZYKA NIEMIECKIEGO

### KIELCE – 25 maja 2015

Dnia 25 maja 2015 grupa 16 uczniów i uczennic Publicznego Gimnazjum w Oleśnicy wzięła udział w jednym z warsztatów organizowanych przez **Instytut Filologii Obcych (Filologia Germańska)** Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Uczestnicy warsztatów metodyczno-literackich „**Kaum zu glauben... – ein effektives Lesetraining**” (**Nie do wiary... – trening efektywnego czytania**) to uczniowie zdający w roku szkolnym 2014/2015 egzamin gimnazjalny z języka niemieckiego oraz planujący zdawać w przyszłym roku szkolnym.

Tegoroczne spotkania warsztatowe odbywały się cyklicznie pod hasłem „**Deutsch alternativ**”. Prowadzący warsztaty to pracownicy Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz studenci tej uczelni.

Główne cele spotkań to:

- popularyzacja języka niemieckiego wśród młodzieży,
- zmotywowanie uczniów do zainteresowania się krajami niemieckiego obszaru językowego (Niemcy, Austria, Szwajcaria),
- zachęcenie uczniów do pogłębiania znajomości języka niemieckiego i rozwijania swoich pasji językowych na UJK.

Na wstępie zostaliśmy powitani przez Panią dr Donatę Wójcik oraz przez Panią mgr Bożenę Wierus, która prowadziła warsztaty.

Celem warsztatów był trening efektywnego czytania w języku niemieckim. Ogólnie w spotkaniu wzięło udział około 40 uczniów gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. Podzieleni na grupy uczniowie pracowali wspólnie nad zadaniami przygotowanymi przez prowadzących. Spotkanie składało się z dwóch części. Pierwsza część obejmowała rozumienie tekstu czytanego, na podstawie którego każda grupa prezentowała ogólne informacje pomocne w selektywnym rozumieniu, takie jak szukanie słów-kluczy. Druga część to praca nad autentycznymi tekstami

w języku niemieckim, czasami śmiesznymi, niewiarygodnymi, a jednak prawdziwymi. Tutaj pomocna była wiedza ogólna, by zrozumieć nawet naukowe teksty.

Wyjazd został zorganizowany przez Panią Monikę Ratusznic, a sfinansowany przez Urząd Gminy w Oleśnicy.

Poniżej prezentuję wrażenia i opinię uczennic, które uczestniczyły w warsztatach.

*Warsztaty z języka niemieckiego były bardzo ciekawym doświadczeniem. Taka odmienna forma nauki była chwilowym odłączeniem od rutynowej nauki w szkole. Na początku podzielono nas na grupy, co pozwoliło sprawdzić nasze umiejętności komunikowania się w języku obcym. Szybko nawiązaliśmy kontakt z członkami grupy, co ułatwiło nam wykonywanie zadań. W pierwszym ćwiczeniu czytaliśmy i interpretowaliśmy teksty, z których dowiedzieliśmy się, jak łatwo i skutecznie można uczyć się niemieckiego. Oprócz tego zrozumieliśmy, że nie wystarczy sam język, lecz niezbędna jest wiedza ogólna i znajomość różnych dziedzin nauki, które wraz z nowymi umiejętnościami dają nam ogromne możliwości. Warsztaty pokazały nam również, że nauka wcale nie musi być nudna – wręcz przeciwnie, wiedzę możemy przyswajać z przyjemnością i uśmiechem na twarzy.*

**Patrycja Pruś i Emilia Król**

Tekst i zdjęcia: Monika Ratusznic



## ► Konkurs „DaF-Kenner in den DACHL-Ländern“ ►

Uczennice Emilia Król, Klaudia Walas, Patrycja Prus, Agnieszka Borycka i Julia Gałka pod kierunkiem Pani Moniki Ratusznik wzięły udział w XI edycji konkursu „DaF-Kenner in den DACHL-Ländern“.

Konkurs był zorganizowany przez Wydawnictwo Szkolne PWN we współpracy z Fundacją Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Goethe Institut i skierowany do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Celem konkursu było zainteresowanie uczniów polskich szkół podstawowych i gimnazjów nauką języka niemieckiego, a także kulturą krajów obszaru niemieckojęzycznego, jak również motywowanie ich do doskonalenia umiejętności z języka niemieckiego, kształtowanie umiejętności pozyskiwania informacji na temat danego miejsca/ regionu, rozwijanie umiejętności pracy zespołowej.

Zadaniem konkursu było stworzenie filmu w języku niemieckim na temat wybranego miejsca z jednego z czterech państw obszaru niemieckojęzycznego, w którym należało zawrzeć nazwę i ogólną charakterystykę regionu, ciekawostki, związane z danym miejscem/regionem, informacje na temat znanych osób pochodzących/ mieszkających w danym regionie i informacje na temat specyfiki kuchni regionalnej.



Po wielogodzinnych próbach i nagraniach powstał film pt. „Wien ist IN” prezentujący Wiedeń. Film można obejrzeć na stronie internetowej PG w Oleśnicy.

Dziękuję dziewczynom za współpracę, za zaangażowanie, za wyrzeczenia nawet w sobotnie popołudnia i wieczory, i życzę VIEL SPAß (DUŻO PRZYJEMNOŚCI) w dalszej nauce języka niemieckiego.

**Tekst i zdjęcia: Monika Ratusznik**

## „Bezpieczna szkoła – wspólna sprawa”

Bezpieczeństwo jest podstawową potrzebą każdego człowieka, warunkiem zdrowia, rozwoju, dobrego funkcjonowania i osiągania sukcesów w życiu. Bezpieczeństwo to nasza wspólna sprawa, dlatego 15 czerwca z inicjatywy pani Izabeli Chrzanowskiej, pod przewodnictwem uczennic klasy III b – Emilii Król i Katarzyny Skórskiej, zorganizowano debatę, której hasło przewodnie brzmiało: „Bezpieczeństwo w szkole”.

W dyskusji wzięli udział przedstawiciele rodziców, nauczycieli i uczniów. „Burza mózgów”, którą rozpoczęliśmy nasze spotkanie, okazała się bardzo owocna i pozwoliła poznać oczekiwania wobec szkoły z perspektywy różnych jej organów. Kolejne zadanie polegało na przedstawieniu pomysłów, których realizacja zwiększyłaby bezpieczeństwo w naszym gimnazjum. Pojawiło się wiele koncepcji na ten temat, np. „Skrzynka zaufania”, zajęcia edukacyjne dla młodzieży „Stres pod kontrolą”, prelekcja Policji na temat odpowiedzialności karnej nieletnich ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń, jakie niesie ze sobą Internet. Jednak największe zainteresowanie wzbudziła walka z niepożądanymi



zachowaniami poprzez zabawę, np. wyróżnianie osób odznaczających się kulturą osobistą tytułem Damy i Gentelmana Roku. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że podstawą do zapewnienia bezpieczeństwa jest integracja nauczycieli, rodziców i uczniów. Spotkania na neutralnym gruncie, tj. ogniska czy pikniki rodzinne, mogłyby w tym pomóc. Wyrażanie swojego zdania i świadomość, że ktoś się z nim liczy, sprawiła, że zaangażowali się wszyscy.

Debate ta dała okazję do wymiany informacji oraz wypracowania wspólnych metod działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa oleśnickiego gimnazjum.

**Tekst: Paulina Łosin  
Zdjęcia: Izabela Chrzanowska**



## „Gimnazjalne wybory prezydenckie”

Na początku maja uczniowie Publicznego Gimnazjum pod czujnym okiem pani Izabeli Chrzanowskiej oddali swój głos na wybranego kandydata na prezydenta w ramach akcji „Młodzi głosują”. Do głosowania



na przyszłą głowę państwa zostało uprawnionych 118 osób. Oddano 111 głosów, z czego 4 były nieważne. Gimnazjaliści mogli poprzeć jednego z jedenastu kandydatów. Najczęściej wybieranym był Andrzej Duda, na którego oddano 31 głosów. Tuż za nim uplasował się Janusz Korwin-Mikke z 30 głosami. Bez żadnego głosu pozostali Grzegorz Braun oraz Jacek Wilk.

Celem akcji „Młodzi Głosują” jest zwiększenie uczestnictwa młodzieży w życiu publicznym, w tym zachęcenie ich do świadomego głosowania w przyszłości. Uczniowie sami przygotowują wybory, poznają w praktyce ich zasady i znaczenie.

Jesteśmy przekonani, że była to dla nich bardzo cenna lekcja demokracji, a także pracy zespołowej.

**Tekst: Patrycja Prus  
Zdjęcia: Izabela Chrzanowska**

## Finał konkursu „Trzymaj Formę!”

W dniach 21–23 czerwca 2015 roku w Warszawie odbył się finał IV edycji konkursu wiedzy o zdrowym stylu życia „Trzymaj Formę!” Brały w nim udział uczennice oleśnickiego gimnazjum – Sylwia Prus i Jagoda Pyrz, które wykazały się umiejętnościami we wcześniejszych etapach.

W niedzielę dziewczęta z naszego gimnazjum wraz z pozostałymi uczestnikami konkursu z powiatu staszowskiego wyruszyły do Warszawy. Po przybyciu na miejsce i zakwaterowaniu w hotelu, odbyła się kolacja powitalna,



na której wszyscy uczestnicy oraz opiekunowie zostali przywitani przez koordynatorkę programu panią Barbarę Sakaus i dyrektor ds. żywności i żywienia Polskiej Federacji Producentów Żywności panią Martę Tomaszewską. Jeszcze tego samego dnia uczennice wraz z panią Izabelą Chrzanowską wybrały się na spacer po starym mieście w Warszawie.

W poniedziałek o godzinie dziewiętej w siedzibie Głównego Inspektoratu Sanitarnego przy ulicy Targowej odbył się finał konkursu. Następnie uczestnicy udali się na zwiedzanie Miejskiego Ogrodu Zoologicznego, a także Stadionu Narodowego i znajdującego się na nim Oceanarium Prehistorycznego 3D. Atrakcje te dodane do programu przez organizatorów umiliły młodzieży pobyt i umożliwiły poznanie stolicy. Podczas spaceru po zoo młodzi ludzie lepiej poznali się, grupa zintegrowała się.

Kolejną atrakcją, która miała miejsce we wtorek, było zwiedzanie sejmu. Rano wszyscy uczestnicy oraz ich opiekunowie udali się do siedziby Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej. Młodzież poznała tam dokładniej proces obrad sejmu oraz miała możliwość zwiedzenia Sali Posiedzeń. Wszyscy byli obecni podczas debaty pt. „Żywnienie i aktywność fizyczna dzieci i młodzieży w wieku szkolnym”, w trakcie której wręczono nagrody laureatom i finalistom konkursu. Jednym z fundatorów nagród, poza Polską Federacją Producentów Żywności, był Rzecznik Praw Dziecka pan Marek Michałak, który wręczał je każdemu z uczestników. Następnie odbył się pokaz kulinarny poprowadzony przez pana Grzegorza Łapanowskiego, znanego z show kulinarnego TOP CHEF, emitowanego na antenie telewizji Polsat. Po tych wydarzeniach uczniowie zjedli obiad w sejmowej restauracji i powoli rozjeżdżali się do swoich domów.



Podsumowując, finał konkursu „Trzymaj Formę!” uważamy za świetne przeżycie i doświadczenie. Został on bardzo dobrze zorganizowany, zwiedziliśmy najważniejsze miejsca w Warszawie i sprawdziłyśmy swoją wiedzę. Panowała wspaniała atmosfera, wszyscy byli przyjaźnie nastawieni i nie wywierali na nas presji. Miałyśmy także możliwość poznać kolegów i koleżanki z województw pomorskiego, lubelskiego i łódzkiego, co w innych okolicznościach byłoby trudne do zrealizowania. Zaznajomiłyśmy się także z młodzieżą z naszej





okolicy, z innych gimnazjów w powiecie staszowskim. Mogłyśmy poczuć się docenione i wyróżnione za nasz wysiłek i czas poświęcony na naukę, ponieważ każdy finalista otrzymał atrakcyjną nagrodę. Z dumą reprezentowałyśmy też województwo świętokrzyskie, a o naszej małej ojczyźnie Oleśnicy usłyszano w centrum kraju.

Zachęcamy innych, szczególnie młodzież, do brania udziału w wszelakich olimpiadach czy konkursach, ponieważ przynosi to wiele korzyści, większych niż nam się początkowo wydaje, daje możliwość poznania nowych miejsc i ludzi oraz pozostawia miłe wspomnienia.

**Tekst: Jagoda Pyrz i Sylwia Pruś**

## Zakończenie Roku Szkolnego 2014/15



„Nie wążp w błękit nieba, gdy nad Twoim dachem stoją ciemne chmury” – pod takim hasłem trzydzieścioro sześcioro absolwentów pożegnało mury Publicznego Gimnazjum w Oleśnicy.

Tradycyjnie nie zabrakło poloneza. W tym roku wybrano utwór Bartosza Chajdeckiego z filmu „Czas Honoru”. Gromkie brawa kończące taniec wydają się być potwierdzeniem, że pełen wdzięku i elegancji układ przypadł publiczności do gustu.

Zakończenie edukacji to czas podsumowań. Obecni trzecioklasiści osiągnęli z egzaminu gimnazjalnego wynik powyżej średniej krajowej i jednocześnie najlepszy

w powiecie staszowskim. Warto cieszyć się z tego sukcesu, bo jest świadectwem tego, że dzięki dobrym relacjom i współpracy nauczycieli, rodziców oraz uczniów można wiele osiągnąć. Podczas uroczystości gimnazjalistom, którzy uzyskali najlepsze wyniki w nauce, wręczono nagrody książkowe. Były także wyróżnienia za stu procentową frekwencję oraz osiągnięcia sportowe (najlepszym z najlepszych przyznano stypendia). Rodzice nagrodzonych absolwentów otrzymali listy gratulacyjne.



Podsumowania roku szkolnego 2014/15 dokonała dyrektor Teodora Ambroży. Tradycyjnie słowo do zgromadzonych skierował wójt Leszek Juda, który wraz z przedstawicielami samorządu terytorialnego Joanną Skórką i Krzysztofem Ratusznikiem wręczył nagrody nauczycielom: Annie Bublik i Łukaszowi Kozłowskiemu oraz uczennicy Sylwii Pruś za całokształt tegorocznych osiągnięć. Na zakończenie uroczystości absolwenci Publicznego Gimnazjum w Oleśnicy przedstawili pełen humoru i dobrej muzyki program artystyczny, życząc wszystkim udanych wakacji. Oto tabele uczniów z najlepszymi wynikami z egzaminu gimnazjalnego oraz z najwyższą średnią ocen.

ŚREDNIE OCEN			
Lp.	Nazwisko i imię	Klasa	Średnia
1.	Kapusta Dominika	I b	5,67
1.	Złotnika Magdalena	I a	5,67
2.	Zdziebko Klaudia	II a	5,62
3.	Ciesielska Julia	I b	5,60
3.	Złotnik Klaudia	I a	5,60
4.	Pyrz Jagoda	III b	5,56
5.	Ciesielska Kinga	I b	5,53
6.	Pruś Sylwia	III a	5,50
7.	Gałka Julia	I b	5,47
8.	Złotnik Tomasz	III b	5,44
9.	Jakubowska Urszula	I b	5,40
10.	Król Emilia	III b	5,39
11.	Migoni Żaklina	III a	5,33
11.	Pruś Patrycja	III a	5,33
11.	Skórska Katarzyna	III b	5,33
12.	Błacha Aleksandra	II b	5,23
12.	Piotrowska Monika	II a	5,23
12.	Platos Aleksandra	II a	5,23
12.	Poniewierski Adrian	II b	5,23
13.	Platek Daria	III a	5,22
13.	Bartusiak Wojciech	III a	5,22
14.	Łosin Paulina	III b	5,17
15.	Skurka Zuzanna	II a	5,15
15.	Sobczyk Mateusz	II b	5,15
15.	Trela Norbert	II b	5,15
16.	Bartocha Dominik	III b	5,11
16.	Jaskóła Jolanta	III a	5,11
17.	Dziedzic Kamila	II b	5,08
17.	Lasak Klaudia	II a	5,08
18.	Borycka Agnieszka	III b	5,06
18.	Świątek Maciej	III b	5,06
19.	Dzidowska Karolina	II b	5,00
19.	Nowak Bartosz	III b	5,00
19.	Zdziebko Wiktor	III a	5,00
20.	Walas Klaudia	III a	4,94
21.	Adamczyk Krzysztof	II a	4,92
22.	Kajderowicz Aleksandra	III b	4,88
23.	Świątek Aleksandra	I b	4,87
24.	Brykowska Anna	I b	4,80
25.	Nowak Daria	II b	4,77

  

EGZAMIN GIMNAZJALNY			
Lp.	Nazwisko i imię	Klasa	(GH-H + GH-P + GM-M + GM-P + GA-P lub GN-P) (punkty brane pod uwagę przy rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych)
1.	Pruś Patrycja	III a	83,2 pkt
2.	Bartusiak Wojciech	III a	81,4 pkt
2.	Pruś Sylwia	III a	81,4 pkt
3.	Zdziebko Wiktor	III a	79,4 pkt
4.	Złotnik Tomasz	III b	77,6 pkt
5.	Łosin Paulina	III b	77,4 pkt
6.	Pyrz Jagoda	III b	74,8 pkt
7.	Świątek Maciej	III b	73,4 pkt
8.	Bartocha Dominik	III b	71,8 pkt
9.	Skórska Katarzyna	III b	70,8 pkt
10.	Król Emilia	III b	70,4 pkt
11.	Ratusznik Grzegorz	III a	69,4 pkt
12.	Kapek Klaudia	III a	66,8 pkt
12.	Rędzinski Adam	III b	66,8 pkt
13.	Platek Daria	III b	66,2 pkt
14.	Migoni Żaklina	III a	65,8 pkt
15.	Lechowicz Bartosz	III a	63,8 pkt
16.	Kot Bartosz	III b	63,4 pkt
17.	Poliński Dawid	III a	62,0 pkt
18.	Nowak Bartosz	III b	61,4 pkt
19.	Walas Klaudia	III a	61,0 pkt
20.	Mazur Piotr	III a	60,6 pkt

**Tekst i zdjęcia: Grzegorz Poniewierski**

# Z ŻYCIA UPLKS...,

czyli sportowych  
emocji ciąg dalszy

## Koszykarki z PSP w Oleśnicy najlepsze w województwie w Świętokrzyskiej Małej Lidze Koszykówki Dziewcząt rocz. 2003 i młodsze.

W kwietniu w Kazimierzy Wielkiej odbył się ostatni turniej w ramach ligowych zmagania najmłodszych koszykarek naszego województwa. Przed tymi zawodami liderem była szkoła z Oleśnicy, mając o jedno zwycięstwo turniejowe więcej od drużyny UKS METEOR Wąchock. W przypadku porażki z tą drużyną o końcowym zwycięstwie w lidze zadecydowałby stosunek tzw. małych punktów pomiędzy tymi drużynami. I tak też się stało. W Kazimierzy przegraliśmy z Wąchockiem 8 punktami, jednak mieliśmy zapas 18 punktów nad drużyną Meteora. Po meczu z Wąchockiem nie mogliśmy być jeszcze pewni końcowego sukcesu, ponieważ następnym warunkiem było pokonanie Gracza Starachowice, którego zawodniczki z turnieju na turniej pokazywały coraz lepszą i skuteczniejszą grę. Po bardzo nerwowym i emocjonującym meczu, drużyna z Oleśnicy zakończyła spotkanie, zdobywając 1 punkt więcej.

PSP w Oleśnicy, zajmując drugie miejsce w Kazimierzy, całą Ligę zakończyła na **miejscu pierwszym**.

### Miejsca zajmowane przez naszą drużynę podczas poszczególnych zawodów:

Turniej w Oleśnicy: 1 miejsce,

Turniej w Wąchocku: 2 miejsce,

Turniej w Starachowicach: 1 miejsce,

Turniej w Kazimierzy Wielkiej: 2 miejsce.

### Skład drużyny PSP w Oleśnicy w całej lidze:

Rocznik 2003: Iza Świątek, Ola Kosałka, Małgorzata Bernacka, Daria Wróbel, Ewa Pyszka, Zuzanna Kotlarz, Weronika Poniewierska.

Rocznik 2004: Julia Czaplak, Aleksandra Lalewicz, Amelia Łosin, Natalia Jankowska, Wiktoria Kotlarz.

Rocznik 2005: Gabriela Kotlarz.

Rocznik 2006: Julia Skórska.

Trener: Dorota Mrówka-Panek.

Osiągnięty wynik, a także liczba dzieci, które mają możliwość i chcą ćwiczyć systematycznie, aby móc pokazać swoje umiejętności w bezpośrednich spotkaniach z rówieśnikami z naszego województwa, są powodem ogromnej radości dla zawodniczek i ich rodziców, szkoły, władz i społeczności Oleśnicy. Składam podziękowania panu wójtowi gminy Leszkowi Judzie oraz radzie gminy za umożliwienie nam startu w lidze poprzez sfinansowanie kosztów dojazdów do miejsc turniejowych.



## Trzecie miejsce koszykarek w rozgrywkach ORLIK BASKETMANIA w makroregionie

29 maja w Kielcach odbyły się zawody makroregionu (województwo świętokrzyskie i mazowieckie) z cyklu Orlik Basketmania. Pomysłodawcą tego turnieju jest znany koszykarz, reprezentant Polski, grający w NBA Marcin Gortat. Turniejowe mecze rozgrywały się na 64 Orlikach w 16 województwach. Po wygranej meczu w pierwszym etapie ze szkołą nr 25 w Kielcach, nasze dziewczyny w drugim etapie spotkały się z drużynami z Wąchocka, Złotej, Ostrowy Małopolskiej i Grabowa n. Pilicą. Po ponad sześciu godzinach sportowych emocji, rywalizacji i basketu na wysokim poziomie ostatecznie zajęłyśmy trzecie miejsce.

Po raz pierwszy wzięliśmy udział w tych rozgrywkach, ale na pewno za rok znów będziemy walczyć o awans do etapu ogólnopolskiego. To zawody dla młodych ludzi, których zafascynowała koszykówka i dla których sport stał się ważną częścią życia. A tak właśnie jest wśród sportowców – uczennic w Oleśnicy.





## Wieloboistki z Oleśnicy medalistkami województwa

W maju w Połańcu odbyły się Mistrzostwa Powiatu w Czwórboju Lekkoatletycznym, w których udział wzięły dziewczęta oraz chłopcy z PSP w Oleśnicy. Drugie miejsce uzyskane przez nasze uczennice (1047 pkt) i bardzo dobre indywidualne wyniki poszczególnych zawodniczek zmotywowały nas do spróbowania swoich sił podczas rywalizacji w tej konkurencji podczas zawodów wojewódzkich na początku czerwca w Strawczynie. W Połańcu bardzo dobrze zaprezentowaliśmy się w skoku w dal (cztery zawodniczki skoczyły powyżej 4 metrów, a Karolina Grzesik uzyskała wynik 4,50 m, co jest nowym rekordem Publicznej Szkoły Podstawowej w Oleśnicy). Najślabszą konkurencją już od kilku lat, dającą nam najmniej punktów, jest rzut piłeczką palantową. Tak było i w tym roku, zarówno w Połańcu, jak i w Strawczynie. Podczas zawodów wojewódzkich skoki nie były już takie rewelacyjne, ale bardzo udane. Po niezbyt udanym biegu na 60 m i rzucie, aby osiągnąć zamierzony cel, którym była „pierwsza szóstka” województwa, należało pobiec w czasie rekordów życiowych w biegu na 600 m. Dziewczęta stanęły na wysokości zadania i pomimo gorąca pobiegły poprawiając swoje wyniki o kilka sekund.

Nie byliśmy w gronie faworytów do medali, startowałyśmy pierwszy raz na tej imprezie na szczeblu województwa, a jednak wola walki i determinacja dziewczynek została wynagrodzona brązowymi medalami (wynik: 1045 pkt).

Oleśnica wystąpiła w składzie: **Karolina Grzesik, Wiktoria Janicka, Natalia Czereś, Angelika Poniewierska, Sara Zeliaś, Daria Wróbel (Połaniec) Iza Świątek (Strawczyn).**

Zawodniczki PK: Ala Furman, Gosia Bernacka, Weronika Poniewierska, Kasia Bartocha, Julia Pawelec, Julia Piotrowska.

Drużyna chłopców podczas zawodów powiatowych zajęła 5. miejsce (775 pkt): Adrian Czechowski, Adrian Wąż, Bartek Migoń, Kacper Woch, Kamil Skiba, Albert Sobczyk.

## Najmłodszy na lekkoatletycznym starcie

Na początku czerwca w Rytwianach uczniowie klas czwartych i młodsi rywalizowali z rówieśnikami z powiatu staszowskiego w trójboju lekkoatletycznym (bieg 60 m, skok w dal, rzut piłeczką palantową). Zarówno chłopcy (213 pkt), jak i dziewczęta (414 pkt) z naszej szkoły zajęli miejsce 5. Miejsce może mało satysfakcjonujące, ale fakt, że w obu drużynach naszej szkoły większość zespołu stanowili uczniowie klas drugich i trzecich pozwala mieć nadzieję na lepszy wynik punktowy i wyższe miejsce w przyszłym roku.

Indywidualnie bardzo dobrze spisała się **Julia Czaplak**, uzyskując 128 pkt, które dały jej 4. miejsce w grupie 40 dziewczynek startujących na tych zawodach. Julia uzyskała następujące wyniki: skok w dal 3.76 m, rzut



piłeczką palantową 22, 5 m., dystans 60 m pokonany w czasie 9,7 sekundy. Do miejsca na podium zabrakło jej 1 punktu (może o pół metra dalszy rzut lub centymetr dalszy skok bądź dziesiąta sekundy w biegu).

Przygotowując się do tych zawodów, dzieci trenowały na obiektach lekkoatletycznych w Kielcach podczas zawodów z cyklu Czwartki Lekkoatletyczne. Celem zajęć pozalekcyjnych było zdobycie podstawowych umiejętności w zakresie biegów krótkich i związanego z nim startu niskiego oraz nauczyć się techniki skoku w dal. W tym roku szkolnym nie braliśmy udziału w tej imprezie, ale obserwując zainteresowanie dzieci lekkoatletyką oraz radość z udziału w zawodach, mamy nadzieję w przyszłym roku

szkolnym systematycznie od września do października i od kwietnia do czerwca rywalizować z najlepszymi w Kielcach, co było naszą kilkuletnią tradycją.

**Drużyna dziewcząt:** Julia Czaplak (kl. 4 – 128 pkt), Julia Słomska (kl. 4 – 88 pkt), Natalia Jankowska (kl. 4 – 61 pkt), Julia Pawelec (kl. 2 – 54 pkt), Amelia Łosin (kl. 4 – 57 pkt), Ola Lalewicz (kl. 4 – 58 pkt), PK: Ola Dzidowska i Żaneta Malec (kl. 3–45 pkt).

**Drużyna chłopców:** Mateusz Skurski (kl. 4 – 63 pkt), Dominik Skurski (kl. 3 – 44 pkt), Jakub Skurski (kl. 3 – 18 pkt), Bartosz Skórski (kl. 3– 16 pkt), Piotr Woch (kl. 3 – 44 pkt), Damian Janicki (kl. 4 – 46 pkt).

## GIMNAZJUM OLEŚNICA WICEMISTRZEM WOJEWÓDZTWA W KOSZYKÓWCE DZIEWCZĄT

Koszykarki z Publicznego Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy 18 maja br. w Wąchocku rozegrały bardzo wyrównany turniej w Finale Świętokrzyskiej Gimnazjady w koszykówce dziewcząt. Oleśnicka drużyna w składzie: Julia Ciesielska, Kinga Ciesielska, Dominika Kapusta, Magdalena Złotnik, Angelika Koziarska, Żaklina Migoń, Jolanta Jaskóła, Kamila Dziedzic, Emilia Król, Katarzyna Skórka, Jagoda Pyrz, Aleksandra Mirosław, pod opieką nauczyciela wychowania fizycznego Łukasza Kozłowskiego, zaprezentowała dobry poziom sportowy. Dziewczęta grały przeciwko drużynom powiatu starachowickiego (Gimnazjum w Wąchocku, gospodarz finału, oraz Gimnazjum nr 1 w Starachowicach i Gimnazjum nr 2 w Starachowicach).

### Wyniki meczów:

1. PG Oleśnica – Gimnazjum Wąchock 15–21.
2. Gimnazjum nr 2 Starachowice – Gimnazjum nr 1 Starachowice 9–41.
3. PG Oleśnica – Gimnazjum nr 2 Starachowice 31–14.
4. Gimnazjum Wąchock – Gimnazjum nr 1 Starachowice 26–31.
5. PG Oleśnica – Gimnazjum nr 1 Starachowice 23–29.
6. Gimnazjum Wąchock – Gimnazjum nr 2 Starachowice 23–26.

### Końcowa klasyfikacja:

1. Gimnazjum nr 1 w Starachowice.
2. PG Oleśnica.
3. Gimnazjum Wąchock.
4. Gimnazjum nr 2 Starachowice.



II m w Finale Wojewódzkim w Koszykówce Dziewcząt w Wąchocku

Po przeanalizowaniu wszystkich spotkań, nasuwa się jeden ważny wniosek – turniej w Wąchocku był bardzo wyrównany i zwycięzcą mogła zostać każda drużyna. Dodać należy, że decydujące znaczenie miało przygotowanie wytrzymałościowe zawodniczek. Zawodniczki z Oleśnicy były mocne, jednak zawiodła skuteczność przy rzutach osobistych. Słabą stroną drużyny okazały się ponadto sytuacje jeden na jednego pod koszem przeciwnika. Drugie miejsce to bardzo dobry wynik, tym bardziej, że pozwolił nam awansować na Mistrzostwa Polski do Lublina. Dziewczyny zostały jeszcze bardziej zmotywowane do ciężkiej pracy na treningach, co powinno przynieść w niedługim czasie dobre efekty i poprawę osiągniętych wyników.

## KOSZYKARKI Z OLEŚNICY W XII OGÓLNOPOLSKIEJ GIMNAZJADZIE W LUBLINIE

Publiczne Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy awansowało do Ogólnopolskiej Gimnazjady w Koszykówce Dziewcząt, która odbyła się dniach 04-07.06.2015 r. w Lublinie. Ostatnie treningi przed wyjazdem na tak ważną imprezę szkolną ukierunkowane zostały na doskonalenie ataku pozycyjnego oraz na podniesienie wydolności fizycznej zawodniczek.

Koszykarki z Oleśnicy w składzie: Julia Ciesielska, Kinga Ciesielska, Dominika Kapusta, Magdalena Złotnik, Angelika Koziarska, Żaklina Migoń, Jolanta Jaskóła, Kamila Dziedzic, Katarzyna Skórka, Jagoda Pyrz, w pierwszej fazie rozgrywek grupowych zmierzyły się z Gimnazjum nr 76 z Krakowa, Publicznym Gimnazjum nr 15 z Białegostoku i Publicznym Gimnazjum nr 2 z Białej



Podlaskiej. W drugiej fazie rozgrywek trafiliśmy na drużynę z Kołobrzegu oraz z Brzegu. Poziom koszykarski mistrzostw był dla nas jeszcze zbyt wysoki, aby próbować nawiązać wyrównaną walkę. Oleśnicka drużyna jest bardzo młoda, gdyż przeważają zawodniczki z pierwszej klasy gimnazjum. Taka sytuacja cieszy, gdyż nasza ekipa w dalszym ciągu będzie się rozwijała sportowo. Przed nami jeszcze dwa lata pracy, które powinny przynieść oczekiwane efekty w roku 2017. Wtedy też możliwe będzie podjęcie walki o znalezienie się w pierwszej dziesiątce w kraju.

Serdecznie dziękujemy naszym sponsorom, dzięki którym mogliśmy opłacić koszty związane z transportem, noclegiem oraz wyżywieniem zawodniczek na Mistrzostwach Polski.

Dziękujemy Gminie Oleśnica, która pokryła koszty transportu do Lublina oraz panom Leszkowi Świątkowi, Edwardowi Lalewiczowi, Lucjanowi Golbie,



XII m w Ogólnopolskiej Gimnazjadzie  
w Koszykówce Dziewcząt w Lublinie

Piotrowi Płatosowi za pomoc finansową, która pomogła nam opłacić część kosztów związanych z wyżywieniem i noclegiem.

Tekst i zdjęcia: Łukasz Kozłowski

### **Reprezentanci Publicznej Szkoły Podstawowej w Oleśnicy Mistrzami Województwa w Sztafetowych Biegach Rozstawnych 4 x 100 m. Mistrzostwa Polski z Udziałem Sztafety Chłopców z Oleśnicy**

20 maja w Strawczyni odbyły się sztafetowe biegi rozstawne. W kategorii szkół podstawowych w sztafecie 4 x 100 m najlepsza okazała się nasza reprezentacja. To ogromny sukces dla naszej szkoły. Po raz pierwszy udało nam się dojść tak wysoko w zawodach lekkoatletycznych. Chłopcy start potraktowali bardzo poważnie, byli bardzo zmotywowani, co zaowocowało tak wspaniałym wynikiem.

Przed tegorocznymi zawodami mieliśmy dość mocno rozbudzony apetyt na sukces, ponieważ nasi chłopcy już w poprzednich latach pokazali, że liczą się w walce o awans do mistrzostw Polski. Dwa lata temu, będąc w klasie czwartej, uplasowali się na czwartym miejscu, co było wtedy miłym zaskoczeniem. W zeszłym roku było jeszcze lepiej, zdobyliśmy tytuł wicemistrza województwa, co pozwoliło nam poważnie myśleć o zwycięstwie. Chłopcy w ciągu ostatniego roku wykonali duży postęp, dopracowali szczegóły techniczne i dokonali czegoś, co jeszcze niedawno wydawało się niemożliwe.

Jest to ogromny sukces, z którego wszyscy bardzo się cieszymy. Pokazaliśmy, że oleśnicka podstawówka to nie tylko koszykówka, w innych dyscyplinach też potrafimy zdobywać czołowe lokaty.

Teraz jesteśmy już po starcie w mistrzostwach Polski, które odbyły się 14 czerwca w Łodzi. Przed zawodami chłopcy zapewniali, że włożą w ten występ maksimum wysiłku i umiejętności, żeby zająć jak najlepszą lokatę. Tak też zrobili, zdobyli wprawdzie XIV miejsce, ale pobiegli o sekundę szybciej niż w Strawczyni, kiedy zdobywali mistrzostwo województwa. (skład sztafety: Czechowski Adrian, Wąż Adrian; Sobczyk Albert, Poniewierski Jakub, Woch Kacper)



Tekst i zdjęcia: Zych Jarosław





Reprezentanci Publicznej Szkoły Podstawowej w Oleśnicy  
Mistrzami Województwa w Sztafetowych Biegach Rozstawnych 4x 100 m  
Mistrzostwa Polski z Udziałem Sztafety Chłopców z Oleśnicy



Uczestnicy biegów ulicznych 2015





# Opowiadki z *GLOSARIUM* ks. K. Wójtowicza

## O duszy i samolocie

Jest taka arabska anegdota o tym, jak pewien pielgrzym przybywszy do Mekki, mimo najlepszych chęci, wysiłków i postanowień, nie mógł w żaden sposób skupić się przy Świętym kamieniu, nie mógł zatrzymać myśli przy rzeczach Świętych. W tej sytuacji zwrócił się o radę do kapłana:

- Jak długo tu już jesteś? – zapytał duchowny.
- Od wczoraj, przyleciałem samolotem – odrzekł pielgrzym.
- O, to musisz mieć trochę więcej cierpliwości, mój synu: dusza dojdzie później, bo ona lubi chodzić piechotą.

*Wtedy będziecie szukali Pana, Boga waszego, i znajdziecie Go, jeżeli będziecie do Niego dążyli z całego serca i z całej duszy.* (Pwt 4, 29)  
*Przewlekłe czekanie jest raną dla duszy.* (Prz 13, 12)

*Synu, jeżeli masz zamiar służyć Panu, przygotuj swą duszę na doświadczenie!* (Syr 2, 1)

*Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.* (Mt 11, 29)

*Skoro już dusze swoje uświęciliście, umiłujcie gorąco jedni drugich czystym sercem.* (1 P 1, 22)

## O dziecku na plaży

Mała Wiktoria z radością szła z matką na plażę. Gdy się już obie rozłożyły na macie, dziecko spytało:

- Mamusiu, czy mogę pobawić się w piasku?
- Nie, kochanie, pobrudzisz sobie tylko tę śliczną sukieneczkę!
- A czy mogę popluskąć się w wodzie? – zapytała dziewczynka po jakimś czasie.
- Nie, pomoczysz się i przeziębisz.
- A czy mogę bawić się z innymi dziećmi? – mała nie dawała za wygraną.
- Nie, bo później cię nie znajdzie.
- Mamusiu, kup mi loda – poprosiła grzecznie córeczka.
- Nie, to nie jest na twoje gardło!

Wówczas Wiktoria już nie wytrzymała i zaczęła płakać. Wtedy rodzicielka zwróciła się do leżącej obok na kocu kobiety ze skargą: – O nieba! Widziała pani kiedyś takie znerwicowane dziecko?

*Posłuchaj rady, przyjmij naukę, abyś był mądry w przyszłości.* (Prz 19, 20)

*Rozpieszcza syna swego ten, kto opatruje każdą jego ranę i komu na każdy jego głos wzruszają się wnętrzności.* (Syr 30, 7)

*To mów, do tego zachęcaj i karć z całą powagą, niechaj cię nikt nie lekceważy.* (Tt 2, 15)

*Wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości.* (Hbr 12, 11)

## O nożu i lekarzu

W małym polskim miasteczku jest taki uczciwy lekarz ginekolog, który – jak opowiadała Wanda Półtawska – w sposób niekonwencjonalny usiłuje ratować dzieci nienarodzone. Oto jeden z przypadków:

Przyszła do niego kobieta z żądaniem przerwania ciąży. Ponieważ nie miała z kim zostawić starszego dziecka, trzyletniej dziewczynki, wzięła ją ze sobą. Wiedziała z prasy, że to taki „zabieg” jak wyrwanie zęba więc, ambulatoryjnie można to zrobić. Powiedziała lekarzowi, że ma trudne warunki, więc nie może mieć dziecka. Doktor wysłuchał, pokiwał głową, na chwilę wyszedł i wrócił z wielkim nożem kuchennym. Wziął za rączkę małą dziewczynkę, a matce powiedział:

- Wie pani, ta duża więcej kosztuje, a mnie wszystko jedno, które dziecko uśmiercę, to ja pani tę starszą zabiję. I zrobił gest, jakby chciał zabrać dziecko. Kobieta wyrwała córkę lekarzowi i uciekła. On jeszcze dodał: – To pani nie wie, że tamto też pani dziecko?

Kiedy się to drugie dziecko urodziło, posłała lekarzowi kwiaty z podziękowaniem za uratowanie go.

*Najwyższym prawem i obowiązkiem lekarza jest życie i zdrowie pacjenta.* (Hipokrates)

*Życie poczęte w łonie matki nie jest jej częścią, lecz nowym życiem ludzkim – innym, choć okresowo połączonym z życiem matki.*

(Placyd Paweł Ogórek)

*Ustawa z 27 kwietnia 1956 roku o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży powoduje uśmiercanie w Polsce corocznie pół miliona nienarodzonych dzieci.* (Przewodnik Katolicki 39/1990)

*Przerwanie ciąży jest - niezależnie od tego, w jaki sposób zostanie dokonane - świadomym i bezpośrednim zabójstwem istoty ludzkiej w początkowym stadium jej życia, obejmującym okres między poczęciem, a narodzeniem. Ciężar moralny przerwania ciąży ukazuje się w całej prawdzie, jeśli się uzna, że chodzi tu o zabójstwo a zwłaszcza jeśli rozważy się szczególnie okoliczności, które je określają.* (Jan Paweł II)



Samorządowe Pismo  
Społeczno-Kulturalne  
Gminy Oleśnica  
**OLEŚNICKIE ECHA**

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz ograniczonej ingerencji w stylistykę poszczególnych wypowiedzi.*

WYDAWCA: Urząd Gminy Oleśnica, ul. Nadstawie 1, 28-220 Oleśnica, tel./fax: 41 377 40 36, e-mail: sekretariat@gminaolesnica.pl

Redaktor prowadząca: B. Brykowska. Korekta: N. Dąbrowska. Współpraca: T. Wójcik, M. Ratusznik, I. Chrzanowska, A. Antonik.

Druk: „Drukarnia Nadwiślańska Plus s.c.”, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 4a, drukarnia@dnplus.pl, tel. 15 823 55 42. Nakład 800 szt.